OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the
UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once.......... 50c.
One inch once.......... $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page.......... $40.00; Second and third page.......... 20.00; Fourth page.......... 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

# GAZETA POLSKA CHICAGO

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.......... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii.......... [illegible]

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden.......... [illegible]
Od cala.......... $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy.......... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy.......... $10.00; na czwartej stronicy.......... $15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonuje się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, [illegible]

No. 49. Chicago, Illinois, Czwartek 7-go Grudnia, 1893 roku. Rok 21.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

# PREMIE
— czyli —
# PODARUNKI
dla dobrych Abonentów
## "GAZETY POLSKIEJ"

**którzy opłacą Gazetę na cały 1894 rok to jest do 1 Stycznia 1895 roku.**

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1895, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład „Zbiór Pieśni Nabożnych", które to dzieło kosztuje $2.25, to abonent odciąga sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyśle z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko-Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci, którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry, płacą za ten słownik tylko 3 dolary, bo $1.00 zyskuje się premia. Tym sposobem Gazeta $2.00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3.50 w słabej oprawie, po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacą $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

Ktoby nie miał w domu 1go rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expresem. Któryby z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok, I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expresem sam przesyłkę opłaca.—Innych roczników nie odstępujemy za opłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo i VIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY;** od 1 Grudnia 1893 do 1go Stycznia 1895 wynosi $2.15.

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

### Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50 c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

### Zuchwały rabunek.

Z Templeton, Pa., donoszą 1go grudnia: W Red Banks Junction, miejscowości położonej 10 mil na północ ztąd, tam gdzie Allegheny Valley kolej się rozgałęzia, wykonano wczoraj rabunek według zachodniego wzoru. Trzech złodziei uzbrojonych w rewolwery przybyło do stacyi, a grożąc telegrafiście nocnemu i stróżowi śmiercią, zabrało wszystkie tam się znajdujące pieniądze. Rabunek ten miał być tylko próbą i można się wnet spodziewać dalszych podobnych zajść wzdłuż kolei.

# PRZEGLĄD
## wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Z Wiednia donoszą, że nowy zarząd cesarstwa austryackiego chce zamianować osobnego ministra dla królestwa czeskiego.

* * *

Gubernator miasta Barcelony w Hiszpanii donosi, że oskarzonych zostanie 15 anarchistów, którzy mieli brać udział w zamachu dynamitowym w „Lyceum". W ogóle uwięziono 118 osób pod podejrzeniem, że w jakikolwiek sposób brali udział w zamachu, lub też ukrywali tych, którzy bezpośrednio z nim mieli do czynienia. Przeszło 30 osób utraciło życie przez ową eksplozyę.

* * *

Wskutek tegorocznej branki została armia rosyjska powiększona o 252,592 ludzi. Z tych jest żonatych 70,948. Czwarta część rekrutów nie umie pisać ani czytać. Rekruci żydowscy wynoszą 16 procent ludności żydowskiej.

* * *

Dowiedziano się, że maszyna piekielna, wysłana do cesarza Wilhelma składała się z czworobocznych kawałków drzewa podobnych do tych, jakich się używa w grze „domino". Na jednym końcu i to pod innemi znajdował się taki kawałek blachy, napełniony nitro-gliceryną, który był tak umieszczonym, że zadraśnięcie zwyczajnej zapałki byłoby go wysadziło. Reszta pudełka była zapełniona zwyczajnym prochem.

W Orleans, w Francyi wydano w tych dniach plakaty anarchistyczne. Zdaje się, że w tem mieście znajduje się mnóstwo socyalistów niemieckich, którzy niezawodnie przesłali kanclerzowi i cesarzowi maszyny piekielne. Tajna policya miasta Orleans śledzi za autorami zamachów.

* * *

Telegram z Rzymu donosi o wielkiem nieszczęściu kolejowem, które się wydarzyło pomiędzy Medyolanem i Wenecyą. Osobowy pociąg pospieszny zderzył się z pociągiem frachtowym, na którym się znajdowały materyały łatwo się zapalające. Szczątki, które pozostały po zderzeniu zapaliły się. 20 osób utraciło życie, a 40 zostało poranionych lub popalonych.

* * *

Londyńskie czasopismo „Central News" dowiaduje się z Berlina, że w Altoonie zachorowało na grypę 10,000, w Hamburgu 3990 a w przedmieściu hamburgskiem Sanct Pauli 6000 ludzi.

* * *

500 kilo (1000 funtów) dynamitu eksplodowało w nocy ze środy na czwartek w pewnym magazynie w Belle-Roche w departamencie Loire, we Francyi. Budynek cały został rozsadzonym. Stróż budynku był jedynym, który utracił życie.

* * *

W Marsylii, w Francyi została dnia 30 listopada poświęcona nowa katolicka katedra. Fundament pod ten dom Boży został już w r. 1852 położony przez cesarza Napoleona III. Znajduje się na terasie obok ulicy Quai de Joliette. Katedra jest wybudowana w stylu byzantyńskim. Na froncie wznoszą się dwie wieże z kopułami. Na środku wznosi się kopuła 197 stóp wysoka z dwiema mniejszemi kopułami po bokach. Liczne kaplice mają także kopuły. Wnętrze kościoła przedstawia wspaniały widok.

* * *

Inspektor policyi paryskiej Colson, został podczas aresztowania pewnego anarchisty tak niebezpiecznie pokaleczony, iż było trzeba zawieźć go do szpitala. Umarł w czwartek po południu. Pół godziny przed śmiercią doniósł szef tajnej policyi, Goron, że rząd przeznaczył dla niego złoty medal za męztwo i odwagę.

* * *

Podczas nieszczęścia kolejowego w pobliżu Medyolanu utraciły życie 43 osoby. Liczba ta obejmuje tych, którzy umarli zaraz przy zderzeniu lub się też spalili, i tych, którzy później umarli w szpitalu na rany.

* * *

Z Kowna na Litwie donoszą, że władze carskie rozkazały niedawno temu władzom miejscowym że mają zamknąć kościół katolicki w Kroczy w gubernii Kowno. Aby zapobiedz temu liczni katolicy przebywali w kościele dniem i nocą. Następnie wtargnął oddział wojska do kościoła. Rozpoczęła się walka, podczas której 20 osób zostało zasiekanych pałaszami. Przeszło sto ludzi zostało ranionych. Inni ubiegli przed kozakami. Wielu ludzi ubiegających utonęło podczas przeprawy przez rzekę. Uwięziono kilkuset katolików, którzy zostaną procesowani przed sądem wojennym.

* * *

W Pera w Turcyi dziennie zapada na cholerę 50 ludzi, z których 15 umiera. Najbardziej sroży się cholera w Konstantynopolu. Francuzki inżynier, który był zatrudniony przy budowie szpitala, stał się nagie ofiarą zarazy.

*

Do Rzymu nadesłano wiadomość z Rio de Janeiro, że admirał powstańców Mello wypłynął w towarzystwie kilku okrętów z zatoki Rio de Janeiro. Flota powstańców miała się udać na południe.

* * *

Z Buenos Ayres donoszą, że powstańcy brazylijscy w prowincyi Rio Grande do Sul odnieśli świetne zwycięztwo nad wojskiem w pobliżu rzeki Rio Tigre. Bitwa trwała cały dzień i 400 ludzi utraciło życie. Było to w poniedziałek. W wtorek poddał się jen. Isadore a z nim 1000 żołnierzy. Powstańcy oblegli miasto Bage.

* * *

Podczas sesyi Sejmu niemieckiego, która się dnia 1go grudnia odbyła, stawił hrabia Hompesch, członek partyi Centrum, wniosek, aby zostało odwołane rozporządzenie nie zezwalające na pobyt Jezuitów w Niemczech.

Wniosek został przyjęty. Za nim głosowało 173, przeciw 136 członków.

* * *

Namiestnik Wielkiego Księztwa Poznańskiego uwiadomił arcybiskupa Stablewskiego, że po Wielkanocy będzie można znów używać języka polskiego w elementarnych szkołach prowincyi. To ustępstwo dla uczenia języka narodowego Polaków należy do pojednawczej polityki cesarza.

* * *

Duchowieństwo węgierskie, a na jego czele kardynał Vassary, prymas Węgier, postanowiło w zgodności z odpowiedzią papieża na komunikacyę biskupów o małżeństwie cywilnem i o innych wnioskach do prawa oświadczyć się przeciw małżeństwu cywilnemu.

* * *

Nad belgijską granicą umieszczono kordon francuzkich i niemieckich policyantów, aby chwytać anarchistów. Wiadomo, że 500 anarchistów w Belgii się znajduje.

* * *

Wiadomą jest rzeczą, że hamburgskie towarzystwa żeglugi parowcowej nie chcą przewozić żydów rosyjskich do Ameryki. Dla tego agenci emigracyjni w Libawie najęli parowce, w których wysyłają rosyjskich żydów do Liverpool'u via Hull, zkąd mają się udać do Ameryki. Do Hull przybyło już 200 takich emigrantów, których wysłano koleją do Liverpool'u.

* * *

Do londyńskiego „Daily Telegraph" donoszą z Paryża, że w ostatnich czasach rozpowszechniła się pogłoska o „wojnie świętej", w którejby Arabowie z Algeryi brali także udział. Osoby znające położenie w Algeryi, twierdzą, że Francuzi się niezmiernie mylą, jeżeli wierzą, iż Arabowie im sprzyjają. Telegram opiewa dalej, że wiadomem jest z wiarogodnych źródeł, iż „marabam" (nauczyciele) w szkołach ogłaszają wojnę świętą. Dalej wspomina telegram, że sułtan marokkański w sprawie miasta Melilla się ociąga, aby Arabowie mogli się zorganizować i zbuntować przeciw chrześcianom. Autor telegramu nadmienia zresztą, że Francya powinna energicznie pospieszyć na pomoc Hiszpanii, aby uśmierzyć w zarodku wszelkie usiłowania wywołania „wojny świętej."

* * *

W Terrazonie, Valladolid, Barcelonie i innych miastach hiszpańskich są aresztowania anarchistów na porządku dziennym.

* * *

Z Sofii w Bułgaryi donoszą, że dwa dni przed pogrzebem księcia Aleksandra Battenberga uwięziono byłego porucznika Iwanowa, który przed trzema latami zbiegł z wojska i udał się do Rosyi. W tych dniach wyznał, że przybył do Sofii z zamiarem zamordowania księcia Ferdynanda. Nakłonili go do tego pansłowianie Grukow i Bonderew.

* * *

Specyalny telegram z Mesked w Persyi do londyńskiego „Times'u" opiewa, że miasto Kuchan w północnej Persyi, które, jak już doniesiono, zostało nawiedzone przez trzęsienie ziemi, zupełnie zostało spustoszone. W całem mieście nie pozostał ani jeden dom nienaruszony. Wciąż jeszcze wydobywają trupów, a odor wychodzący z pod rozwalisk jest straszliwym.

Telegram opiewa dalej, że trzęsienie poprzedzał łoskot podobny do grzmotu pochodzący z pagórków położonych na zachód od miasta. Trzęsienie ziemi odnawia się co dzień i wszystkie miejscowości położone w tej okolicy ucierpiały znacznie. Nowe miasto ma zostać wybudowanem po za obrębem starego miasta.

* * *

Londyńska „Exchange Telegraph Co." otrzymała wiadomość, że istotnie udało się admirałowi Mello opuścić zatokę Rio de Janeiro ze swym flagowym okrętem Aquidaban. Forty położone przy wnijściu do zatoki utrzymywały gęsty ogień, na który „Aquidaban" także żywo odpowiadał, chociaż znacznie został uszkodzonym, lecz i baterye i forty ucierpiały znacznie przez celne wystrzały z „Aquidaban", który wydostawszy się z zatoki, popłynął na południe dla potrzebnych reparacyi. Później będzie krzyżował w pobliżu przylądku St. Roque, aby schwycić rządowe okręty „Nictheroy" i „America", które prezydent Peixotto kazał w Nowym Yorku uzbroić, a które od tygodnia znajdują się w drodze do Rio de Janeiro.

* * *

Z El Paso, Tex., donoszą że konnica meksykańska, która opuściła San José, aby walczyć przeciw powstańcom, zamordowała większą część oficerów i przeszła do powstańców, którzy się spodziewają, że większa część armii przyłączy się do nich.

* * *

Dnia 2go grudnia obchodził cesarz austryacki 45tą rocznicę jego koronacyi. Wtenczas był szkólnikiem, obecnie białowłosym weteranem. I kraj jego zamienił się z twierdzy starego konserwatyzmu pomiędzy monarchami kontynentu w obóz postępowego liberalizmu. Franciszek Józef rozpoczął swe panowanie podczas rewolucyi uśmierzonej za pomocą broni. Dzisiaj przygotowują się dwie połowy jego państwa w sposób pokojowy na krok, o którym nawet nie marzyli mężowie r. 1848, a pobudką do tego kroku był sam cesarz.

* * *

W Wiedniu panuje grypa. Nawet prezydent i wiceprezydent Sejmu są chorymi, jako i większa część urzędników państwa. Z tej przyczyny została ukończoną sesya Sejmu.

— Rząd przedłożył dnia 3go grudnia Sejmowi węgierskiemu wniosek odnoszący się do małżeństwa cywilnego. Rząd mniema, że duchowieństwo nie będzie prowadziło zaostrej walki przeciw wnioskowi.

* * *

Z Petersburga donoszą 2go grudnia: Wczorajszy dzień oznacza wielki postęp w handlu rosyjskim. Z miasta portowego Petrowsk nad morzem kaspijskiem odszedł pociąg naładowany bawełną z Turkostanu wprost do Moskwy. Bawełnę przywieziono z Petrowska okrętami. Nowa droga jest wiele krótszą niż ta, którą dawniej używano dla przesłania towarów z Turkostanu i będzie przez cały rok otwartą.

* * *

Z Paryża donoszą, że zostanie zamianowana komisya angielsko-francuzka, która się uda do Siamu, aby ustanowić granice neutralnego kraju pomiędzy angielskiemi i francuzkiemi posiadłościami.

* * *

Gladstone oznajmił brytańskiej Izbie niższej, że wszystkie mocarstwa muszą mieć przywilej wolnego przejazdu przez Dardanelle, jeżeli rząd turecki udzieli go Rosyi.

* * *

Z Melilla donoszą 2go grudnia: Raja El Arbi rozłożył się obozem w pobliżu fortu Guariaco, aby być pewnym, że Maurowie nie będą psuli prac Hiszpanów wzmacniających tę twierdzę. Widoki obecnie są pokojowe. Pomiędzy wojskiem hiszpańskiem w Melilla znajduje się 10 jenerałów.

* * *

Widmo czerwone — anarchizm — zagraża całej Europie. Dowiedzieliśmy się, co się działo w Barcelonie i innych miastach Hiszpanii w Marsylii, i w Francyi. Dalej zachodzą zamachy na życie Caprivi'ego i cesarza Wilhelma za pomocą tak zwanych „piekielnych maszyn." Nie ma się rozwodzić nad czem. Tyle tylko możemy powiedzieć, że w Europie „wesoło!"

### Załoga utonęła.

Z Swampscott, Mass., donoszą 29 listopada: Dwumasztowy skuner, płynący z Bangor, Me., zatopił się wczoraj w pobliżu Egg Rock. Cała załoga składająca się z 8 ludzi utonęła. Z pod wody sterczą tylko dwa maszty. Znaleziono dwie potłuczone łodzie, i cokolwiek odzieży znajdującej się w pobliżu zatopionego statku.

# Z niw polskich w Ameryce.

W Buffalo uwięzionym został Polak Drost za nadużycia, jakich się dopuścił będąc inspektorem elekcyjnym.

— W Milwaukee Adam Szubilski uzyskał wyrok odszkodowania od kompanii „Chicago, Milwaukee i St. Paul" kolei za rękę utraconą przy pracy.

— W parafii św. Kazimierza w Detroit poświęcił ks. biskup Foley 5 nowych dzwonów. Najpiękniejszy z nich Zygmunt, waży 5000 funtów.

— W Rochester, N. Y., ob. Jan Jaworski pracując przy budowie domu spadł ze znacznej wysokości i pokaleczył się niebezpiecznie.

— Polacy w S. Brooklynie N. Y., założyli Tow. „Sokół Polski".

— Jan Solbaski zmarł nagle w McKeesport na progu domu pod No. 28 Third ave.

— W Buffalo został Franciszek Babinski przejechany i zabity przez pociąg kolejowy.

— W Philadephii, Pa., Antoni Danielski po tańczeniu wyszedł zgrzany na ulicę, zaziębił się i na trzeci dzień umarł.

— W Cleveland, O., pogorzał Jan Maternik, mieszkający przy ulicy Holton. Rodzina jego z trudem tylko uniknęła śmierci w płomieniach.

— Siedmioletni Jan Bonuski w Buffalo, N. Y., wylał na siebie przypadkowo kocioł z wodą wrzącą i poparzył się tak, iż wkrótce zmarł.

### Rycerze Pracy.

Konwencya delegatów „Rycerze Pracy", zgromadzona w Philadelphii odroczyła się, aby znów się zgromadzić za rok w New Orleans. Nie załatwiono żadnych ważnych spraw.

### Zuchwały napad.

Z Denver, Col., donoszą 28-go listopada: Najbezczelniejszy rabunek, jaki się kiedykolwiek tutaj wydarzył, miał miejsce dzisiaj rano o godzinie 3:30 na Curtis ulicy w pobliżu bożnicy. Pan Thomas Wilkins i jego żona wyszli przed ich mieszkaniem z doróżki, gdy ich napadło trzech zamaskowanych ludzi, którzy przemocą odebrali pani Wilkins jej dyamentowy naszyjnik, broszkę brylantową i kilka pieścieni. Wartość odebranych jej przedmiotów jest $1700. Pani Wilkins jest aktorką, która na scenie występuje pod nazwą Dollie Emerson.

### Chcą srebra.

Z Denver, Col., donoszą 1go grudnia: Do Denver przybyło dwóch dostojnych gości. Są to Nagasaki i C. Watanaba, agenci rządu japońskiego, których wysłano dla zakupienia srebra. Japonia potrzebuje dużo srebra i chociaż sama ma wielu producentów to jednak produkcya nie jest tak wielką, aby pokryć wszystkie potrzeby rządu.

Dla tego postanowił tenże zakupić znaczną jego ilość w Stanach Zjednoczonych.

### Wielki pożar w Oil City, Pa.

Z Oil City donoszą 29 go listopada: Wczoraj rano wybuchł w restauracyi Shields'a pożar, który rozpostrzenił się na cały blok leżący pomiędzy Railroad ulicą i Elm, i Curtis i Sycamore ulicami. Spłonęło 15 domów. Strata wynosi $100,000. Czterech ludzi miało utracić życie w płomieniach.

### Zgubny wypadek kolejowy.

Z Erie, Pa., donoszą 28 go listopada: Około północy zderzyły się w pobliżu Conneaut, Ohio, pociągi towarowe. Extra-pociąg no. 93 wyjechał na tor poboczny, aby przepuścić pociąg osobowy i miał wjechać na tor wschodni, gdy pociąg pospieszny no. 60 przewożący bydło, najechał go i około czterdzieści wozów zostało potrzaskanych. Maszynista Joel Gaines z pociągu idącego na wschód i palacz W. A. Kirk z pociągu pędzącego na zachód zostali zabici, inni zaś ze służby kolejowej ponieśli niebezpieczne, jeżeli nie śmiertelne pokaleczenia. Zaginęło mnóstwo bydła i różne towary zostały uszkodzone.

### 102 lata stary.

Z Jerseyville, Ill., donoszą 28-go listopada: Tutaj umarł dzisiaj David H. Ames liczący lat 102. Ojciec jego doczekał także tego wieku.

Ames pozostawia sześć córek i synów, którzy też już nie są młodymi.

### Grypa.

Lekarze z Allegheny i Pittsburga donoszą, że w Allegheny powiecie sroży się grypa bardziej niż kiedykolwiek przedtem. I w Baltimore sroży się ta zaraza.

### Nieszczęście kolejowe.

Z White Haven, Pa., donoszą 2-go grudnia: Dzisiaj rano zderzyły się dwa pociągi towarowe w środku miasta. Zdaje się, że trzy osoby utraciły życie.

Powstał pożar, który zniszczył wszystkie wagony. Płomienie ogarnęły hotel Ruhnki, skład Rickers'a i stajnię Cramer'a. Przez chwilę zdawało się, że cała miejscowość padnie pastwą płomieni. Strata ogólna wynosi $100,000.

Na pociągach znajdowali się ludzie nie należący, którzy nie byli obznajomieni z miejcowością, a ich nieświadomość spowodowała nieszczęście.

### Silny mróz w Iowa.

Z Burlington, Iowa, donoszą 2go grudnia: Stan Iowa został w nieszczęśliwym czasie nawiedzony przez straszliwy „blizzard". Nie ma wody i ziemia jest zmarzniętą na stopę i nie ma możności dostania wody. W środę ciepłomierz wskazywał 10 stopni pod zerem. Mississippi jest zamarzniętą tak, że wozy przejeżdzają po lodzie.

### Morderstwo i samobójstwo.

Z Grand Rapids, Mich., donoszą 29 listopada: Myton A. King, mularz mieszkający w północnej dzielnicy miasta, zastrzelił wczoraj rano swą żonę i usiłował popełnić samobójstwo. Umrze. Małżeństwo to nie było szczęśliwem i dwa tygodnie temu opuściła pani King męża. Wczoraj rano przechodziła obok mieszkania męża, który zniewolił ją do wstąpienia do niego. Kilka minut później usłyszano trzy wystrzały a sąsiedzi, którzy natychmiast przybiegli znaleźli obydwóch leżących na łóżku. Niewiasta miała dwie rany w głowie i nie żyła już, King żył jeszcze. Wszystko w pokoju okazywało, że odbyła się straszliwa walka.

King nie odzyskał już przytomności i umarł za cztery godziny. Liczył około 35 lat, a żona jego 25. Podejrzywanie o niewierność miało być przyczyną krwawego czynu.

### 99 lat więzienia.

Z Denison, Tex., donoszą 1go grudnia: Dick Edward, który w nocy na 17go maja 1892 r. zabił tutaj panią Hattie Haines, Tenni Haines, Maude Kramer i Różę Stewart, został dzisiaj skazany na 99 lat więzienia. Procesowano go tylko o zamordowanie pani Hattie Haines i to na mocy dowodów okolicznościowych.

### Wielkie pożary.

Z Utica, N. Y., donoszą 1go grudnia: Dzisiaj po południu powstał pożar w Newell blok'u przy Genesee ul. Blok ten leży w środku innych wielkich budynków i zrazu zdawało się, że wiele z najlepszych budynków zostanie spustoszonych. Przywołano całą straż ogniową, która zdołała zapobiedz szerzeniu się płomieni. W budynku tym znajdował się skład farb, oleju i obrazów Rathbone's. Strata $140,000.

— Tego samego dnia wieczorem wybuchł pożar w starym młynie Throntona na 10tej ul. i Columbia ave. w Philadelphiii. Był to pięciopiętrowy budynek, własność firmy James A. Cochran & Bros. Strata $265,000. Dwóch strażaków zostało niebezpiecznie pokaleczonych przez zawalające się mury.

### Z Duluth, Minn.

Różne angielskie i niemieckie gazety donoszą co następuje: Szkoła parafialna przy polskim kościele w Duluth, Minnesota, została niedawno temu zamkniętą za rozporządzeniem komisarza zdrowia, dr. W. G. Goffee, ponieważ pomiędzy dziećmi szerzyła się dyfterya. Bezpośrednim wynikiem było, że polskie dzieci udały się do szkół publicznych, gdzie ich bez wachania przyjęto, zwłaszcza iż oświadczały, iż polska szkoła została zamkniętą z powodu złych czasów.

### Zaczarowany dom.

Z Kalamazoo, Mich., donoszą 29 listopada: O duchach wspominają ludzie, którzy mieszkali w domu, który kiedyś był siedzibą Miller'ów w Pokagon township, położonym tuż przy granicy Cass powiatu. Dom został wybudowanym 50 lat temu i jest własnością pani Jennie Jessup, która obecnie w Chicago mieszka. Frank Cross i S. T. Morgan wyprowadzili się w tych dniach z tego domu; twierdzą bowiem, że tam coraz gorzej się dzieje i że nie wytrzymaliby jeszcze jednej nocy pod dachem zaczarowanego domu. Każdej nocy okazują się tam duchy. To zabłysną światła przy oknach, to znów otwierają się drzwi same w sposób tajemniczy, kufry przewracają się same, ktoś zrzuca pościel z łóżek, a z górnych piętr można słyszeć odgłos kroków.

W domu tym mieszkał kilka lat temu niejaki James Keller, który powiada, że czasem widział stajnię i inne budynki stojące niby w płomieniach, potem światła wędrowały po polu i znikały nagle gdzieś w dali. Mówi, że słyszał pewnego razu wystrzał karabinowy, pochodzący niby to z pod jego łóżka. Myślał, że może puścił jego rewolwer siedmio-lufowy, który miał w sąsiednim pokoju, lecz wszystkie naboje były nienaruszonemi.

Orange Cross powiada, że raz spał w tym domu, a wtenczas Morgan był w „Zachwyceniu". Gdy on (Cross) się obudził, to widział mężczyznę stojącego pomiędzy drzwiami i jego łóżkiem, który to mężczyzna go przestrzegł, aby się nie ruszał. Według opisu Morgana postać była zupełnie podobną do męża pani Jessup.

Własność ta jest wiele wartą, lecz z powodu pogłosek o duchach nie można dostać więcej dzierzawy niż $6 miesięcznie. — Zresztą w domu tym nie została nigdy popełniona zbrodnia.

### Tajemnicze usiłowanie morderstwa.

Z Greensburg, Ind., donoszą 1-go grudnia: Wielkie panuje tutaj rozjątrzenie, ponieważ nieznany człowiek chciał zamordować James'a W. Woodfill, znanego tutejszego kapitalistę i poważanego biznesistę. Woodfill znajdował się w swojem mieszkaniu wraz ze swoją familią, gdy ktoś przez okno strzelił do pokoju, a kula potrzaskała wielkie zwierciadło. Podjęto natychmiast śledztwo, lecz w całem sąsiedztwie nie było można znaleźć śladu po tajemniczym strzelcu.

### Ze St. Louis.

Ze St. Louis donosi ob. Ja. Pakoicki. W parafii św. Stanisława Kostki odbyła się misya od 18 do 26 listopada i przytem bierzmowanie. Obecnym był wiel. ks. Sebastyański i obok niego trzech cudzych księży. Bardzo wielu ludzi było obecnych na misyi. Bardzo wielu przystępowało do spowiedzi i Komunii św. Każdy błogosławi ks. Sebastyańskiego.

### Pierwszy doktor płci żeńskiej w Japonii.

Fakt, że rząd japoński pozwolił dr. Mary A. Suganama praktykować sztukę lekarską w Nagasaki, wywołało wielkie zainteresowanie w kołach krajowych i innych. Dr. Suganama jest Amerykanką, która otrzymała dyplom lekarski w pewnem kolegium lekarskiem w Ohio. Wyszła za mąż za urzędnika japońskiego w Osaki, p. Suganama. Pani Suganama jest pierwszą niewiastą, której wolno w Japonii praktykować sztukę lekarską.

### Praca protestuje.

„Bill" taryfowy, który ma być przedłożony w tych dniach kongresowi Stanów Zjednoczonych, nie koniecznie podoba się robotnikom. W Pittsburgu wybrano już komitet, który ma zaprotestować przeciw bill'owi taryfowemu Wilson'a. Zajmuje się tą sprawą głównie stowarzyszenie robotników przy szkle i żelazie. Powiadają, że połowa fabryk zostanie zamkniętą, gdyby „bill" ten stał się prawem, a robotnicy, którzyby byli tak szczęśliwymi, iż zatrzymają pracę będą pracowali za myto mniejsze o 40 do 50 procent.

Z Baltimore donoszą: Górnicy w Cumberland, Frostburg, Piedmont i innych okolic, gdzie kopią węgle miękkie, są zasmuceni, że cło na węgle ma być zniesionem.

Z Marshfield, Wis., donoszą: Pracownicy w drzewie uważają zniesienie cła za drzewo za największy cios, który było można zadać niezmiernemu przemysłowi, który daje pracę setkom tysięcy robotników, a w którym są miliony dolarów ulokowane.

Z lasów stanu Washington nadchodzą także protesty przeciw zniesieniu cła na drzewo.

Z Londynu w Anglii donoszą, że fabrykanci nożów spodziewali się większego zniżenia cła na noże, stal i elektroplatyczne wyroby. Inni są zadowoleni bill'em, chociaż się obawiają, że Niemcy zaleją Stany Zjednoczone nożami itp. towarami.

Właściciele plantacyi cukru i ryżu w stanie Louisiana nie są zadowoleni z nowej taryfy cła.

Murat Halstead, redaktor czasopisma „Commercial Gazette" wychodzącego w Cincinnati powiada o nowym billu taryfowym:

Jest to wybornie wypracowane zniszczenie zupełnie wielkiego systemu protekcyi, pod którym dobrze było krajowi przez lat 30, a który raz po razie został poprawiany przez jego przyjaciół. Co do wełny, to taryfa ta zmniejszyłaby wartość plonu w niektórych okolicach ohioskich o milion dolarów w każdej z nich. Przemysł blachy i cyny, który co dopiero powstał, zostanie zupełnie zniesionym i oddany w ręce monopolistów z Walii. Robotników los nie polepszy się w tych czasach, póki ten „job" nieświadomości wisi nad naszymi przemysłowcami.

# MARYA
(MALCZEWSKIEGO.)
## POWIEŚĆ UKRAIŃSKA.

### XI.

Przy nim młoda niewiasta nad księgą Żywota,
Jak trwożna gołębica, pod jasności wrota
Wzbiła ducha wiary, i skrzydły drżącemi
Szukała swego gniazda daleko od ziemi.
A że nad przepych świata i blasków pozory
Widoczniejsze pióra białe zniżonej Pokory,
I drży nić, którą serce do nieba związane:
To kropla słodkiej rosy upadła w jej ranę.
I wznosząc w górę oczy z tym tkliwym wyrazem,
W którego jednym rzucie wszystkie czucia razem,
Gdzie przyszłość do przyszłości po jasnym promieniu
Biegnie jak czuła siostra łączyć się w spojrzeniu —
I wznosząc w górę oczy — doznała — jak lubo
Rozbłąkanej w swym żalu swego szczęścia zgubą,
Gdy już z ziemskich i chęci i strachu ochłodła,
Tęsknić szlachetnej duszy do swojego źródła!
Jak miło by nie wadzić w światowym zamęcie,
Zniknąć — na zawsze zniknąć pod Śmierci objęcie!
A ktoby widział wtedy jej twarz promienistą,
I smutnego Miecznika duszę przejrzał czystą
Te lipy rosochate — starodawne stroje,
Których dla wyobraźni tak przystoją kroje;
A ktoby widział jeszcze jak jasność i wonie
Męczeńskim wieńcem nagle oblekły im skronie: —
Oh! może się przenosząc w odleglejsze wieki,
Świetniejsze okolice, kraj sławny, daleki,
Nad brzegami Jordanu, pod palmy drzewiną,
Usiadłby zamyślony z hebrajską rodziną,
I w wspólnictwie niedoli czując trwogę świętą,
Poznał — tę samą rękę, wieczną, niepojętą,
Co swe łaski i kary zsyła lub odwleka,
Też same zawsze troski wygnańca, człowieka,
Któremu nawet w szczęściu jeszcze czegoś trzeba,
I tylko wtenczas błogo — gdy westchnienie do nieba!

### XII.

„Ojcze! ja na zbyt długo, w miłych myśli kole,
„Obłąkałam się dzisiaj — a na twojem czole
„Ciemne następstwo zgryzot zawsze się przebija;
„A kiedy radość mignie, to zaraz i mija,
„Jak promyk co z obłoków na wyniosłe góry,
„Błyśnie — i znów go skryją wiatrem gnane chmury.
„Oh! czemuż już nie spocznie twoja głowa siwa —
„Tu — na łonie? — nie bój się — teraz żal nie spływa
„Jak wtedy, coś w mych rękach usnął zmordowany!
„I wstał, schylonej córki łzami zapłakany!
„Sroga nieszczęść igraszka: — i tak zżółkły parość
„Popsutym karmił sokiem swego dębu starość;
„I tak zaparte czucia długiem uciśnieniem,
„Rwiąc tamę mej rozwagi, lały się strumieniem.
„Ach! jakże to boleśnie nazad się obrócić,
„Widzieć Rozpacz grożącą, i nie módz się wrócić
„Ach! jakże to okropnie w przymusie zostawać,
„Ręką, co chce lekarstwo, truciznę podawać,
„Ojcze! drogi mój ojcze! czyż już żadnej chwili
„Nigdy ci twoja córka, nigdy nie umili?
„Gorzka jej była dola — ale to już przeszło:
„Patrz jakie słodkie światło we mnie się rozeszło;
„I uśmiech biega w twarzy niż kiedy zabawniej,
„I twój pragnie obudzić — jak w szczęściu — jak dawniej.
„Nieraz ja sobie wspomnę te dziecinne lata,
„Tak lube! tak ulotne! i mojego tata,
„Jak czasem zasępiony po trudach spoczywa;
„Aż raptem u dziewczynki wesołość się zrywa.
„I wciska mu się w serce — powoli — nieznacznie —
„Póki się nie rozjaśni i śmiać się nie zacznie.
„I gdzież to się podziała tej dziewczynki władza?
„Pierwej zganiała chmury, a teraz sprowadza;
„I gdzież to żywy, czysty, strumyczek upłynął?
„Mruczał na swą nikczemność, a w jeziorze zginął,
„A nasz śliczny kanarek gdzież to się obraca?
„Chciał w ogniu piórka złocić i więcej nie wraca.
„O! póki ten co w mojem na zawsze był sercu
„Nim go moim nazwała na ślubnym kobiercu —
„O! póki ten, co jemu w uczucia się wplatać,
„Brzmieć w szlachetnych pomysłach, w westchnieniach ulatać,
„W spojrzeniach czuć się światłem i życia potrzebą,
„Było więcej niż szczęście, było dla mnie niebo —
„Ten, co pączek tkliwego, lubego marzenia,
„Rozwinął swoim wdziękiem, ocucił z uśpienia,
„Pił jego świeżą rosę, a na jego kwiecie
„Zostawił łzę wdzięczności, której czas nie zmiecie —
„O! póki ten mój miły, ten świat mojej duszy,
„Łańcucha naszych węzłów swą wzgardą nie skruszy,
„Wierny zostanie cnocie, miłości, pamiątkom,
„A gdy znikł pałac szczęścia, wierny jego szczątkom;
„Jeszcze się dla mnie życia nie zamknęło wieko,
„Jeszcze myśl jego o mnie, chociaż on daleko,
„Płynąć będzie tajemnie w umarłe uczucia,
„I jak cudowny balsam bronić od zepsucia.
„I tę straszną ofiarę — i to rozdzielenie —
„Zniosę — cierpliwie zniosę — póki nasze cienie
„W słodkich czystych krainach złączone na zawsze,
„Ludzi już nie zobaczę, lecz niebo łaskawsze!"
Rzekła — i jak w stojącej a popsutej wodzie,
Wzruszone nagle męty osiadły na spodzie,
Z serca jej wyszły czucia co w łzach długo mokły,
I zielonym odcieniem jej bladość powlokły.
„Wolałbym dźwigać więzy u brodacza Turka,
„Niż żeby mi tak marnie więdnieć miała córka,
„Wolałbym w ciemnej turmie pewnej czekać zguby,
„Niźli patrzeć spokojnie na te smutne śluby!
„Albož to w naszej Polsce braknie na młodzieńcach,
„Co to pannom umieją wyskoczyć w rumieńcach,
„I tak jak dawniej było — rycerskie kolano
„Raz w życiu tylko ugiąć — po wianek, za wiano!
„Nie Maryo! nie trza wzdychać — twego nie obrażam:
„Mężny jest i cnotliwy — wiesz że go poważam;
„Lecz mnie jego rodzica pycha niecierpliwi —
„A kiedy łzami Maryi swoje serce żywi,
„Ha toć i u mnie szabla nie czczym tylko blaskiem,
„I mignie mu pod oczy święconym obrazkiem.
„Taż to u naszej szlachty dawne przywileje,
„Skrzesać ognia w pałasze, gdy przyjaźń ściemnieje —
„Przyjaźń? a nasze hufy nie z sobą na sejmie,
„A nasze *veto* krzyczy jeszcze i w rozejmie!
„I gdyby kraj napaść, z Hetmanem umowy,
„Nie rzuciły mnie wówczas Szwedowi na głowy!
„I gdyby twoja Matka (daj jej niebo Panie!)
„W swe rańtucby nie skryła młodych serc kochanie,
„A niewieścim w błyskotkach, tajemnicach, smakiem:
„Nie zawarła tych związków z swych matron orszakiem:
„Nigdyby w moje kopce wróg się nie mógł schować,
„Anibym jego złości dozwolił grasować.
„Bo cóż to ja zastałem? żonę zmiotła kosa —
„A córę — szczep jedyny — z łez polewa rosa.
„Dla starej karabeli zbyt to wielkie dziwy
„Znosić tak ciężkie razy, los tak obelżywy,
„Albož choć raz do serca me dziecię przytulił?
„Albož młodością — wdziękiem — choć raz się rozczulił?
„Nie — od domu, imienia, ze wzgardą odgania,
„I teraz w Rzymie szuka ślubów rozwiązania.
„O! co tak to najlepiej! i mnie to rozwiąże —
„Wysunie raźna młodzież, i ja za nią zdążę:
„Choć może mniejsi w liczbie, Boga w pomoc wezwą.
„To w końcu tej tam waśni — dzwony się odezwą!"
Otarł znużone czoło, czapkę głębiej wmiesił,
Kiwnął ręką, i głowę czarnym myślom zwiesił.

### XIII.

Za wrotami koń grzebie, a we wsi psów wrzawa
Skąd to kozak przypędził, że taka kurzawa?
I zsiada, — i na płocie cugle zarzuciwszy,
Wchodzi w duży dziedziniec, wąsa poprawiwszy.
Na ogorzałej twarzy ostrych chwil wspomnienie:
Prosty jego był ukłon, krótkie pozdrowienie;
Jednak różnym się zdaje od służalców grona,
Poddany — lecz swobodę z ojca powziął łona,
I gdy dumnie pojrzawszy do pana iść żąda,
Śród wiodącej go zgrai jak władca wygląda:
Zwinne jego obroty, kroki jego letsze,
Bo swoje członki wędził na stepowym wietrze,
A barania mu czapka za każdem ruszeniem
Miga gdyby chorągiew czerwonem płomieniem —
Pomiędzy chwast zarośle, gdzie lipy z okopu
Są i cieniem i trwogą poziomemu chłopu —
Aż przed pana Miecznika stawi się z orszakiem.
A koń rży, jak za matką tęski za kozakiem!
„Czy masz pismo?" — „Jest Panie — i jeszcze list wczora
„Oddałby nim kur zapiał, bo świenął z wieczora,
„Ale że czart na stepie tumany wyprawiał,
„To żeby was z Jejmością Bóg od złego zbawiał."
„Że waszeć mi z listami spóźnił się — to gorzej:
„Czyj kozak co się djabłów albo ludzi trwoży?"
„Albož wam nie świadoma krasnych czapek sława,
„Co z rodu panom wierna? — czyj? — Grafa Wacława."
Czyta Miecznik: gdy w Maryi ocknionem wejrzeniu
Nie czcza tylko ciekawość — życie w przesileniu;
Jej łono podniesione w lekkiej pływa fali,
Co ją do szczęścia niesie lub szturmem obali;
Jej lica płomień zajął, z pod serca zapory,
Pięknym, lecz przykrym blaskiem — jak suchot kolory.
„O kozaku, o koniu, niech mają staranie!
„Ja wraz listy odpiszę — waszeć czekaj na nie!"
Na głośno grzmiące słowa słuch miał przytępiony.
Na śliczne czarne oczy spojrzał rozczulony,
Skłonił nisko ichmościem; i co bądź się zdarzy,
Kozak z służbą odchodząc, wesoło im gwarzy.

### XIV.

„Niechaj kto z ludzi zgadnie! — jeśli to nie zdrada,
„To mojej biednej Maryi radość zapowiada.
„Pisze mi Wojewoda w cukrowych wyrazach,
„Że mamy już zapomnieć o naszych urazach,
„Że żałuje za grzechy — nie tylko ogłasza
„Swój affekt dla synowej, ale w dom zaprasza.
„Więcej jeszcze — takiego, jak mówi, zamęścia
„Syn nie wart bo zasługą trzeba dobić szczęścia:
„Pragnie więc że wprzódy w wojennej potrzebie
„Jakim rycerskim czynem stał się godnym ciebie;
„I gdy właśnie Tatarzy grasują w tej stronie,
„Jemu stawić się kazał w twych wdzięków obronie;
„A tak z laurem u czapki światu się pochwalić,
„Że tę co umie kochać — potrafi ocalić!
„Dziś ma tu z wojskiem ciągnąć." „Dziś? ja go zobaczę?
„O Boże! jaka radość! jakże serce skacze!
„Ale na cóż te bitwy? czyż z twarzy wyrazu,
„Że śmiały i szlachetny nie widać od razu!"
„Jednak to rzadko ludzi jak Pan Wojewoda,
„Sam wyznaje się winnym — lecz mnie ciebie szkoda!"
„Ojcze! ja taka blada — on mnie się przerazi,
„Może się dużo zmartwi — może się obrazi!
„Trzaby się — trochę przywdziać — jakże znajdujecie?
„Jabym chciała być jemu najpiękniejszą w świecie!"
„Czekaj! czekaj — przed siecią nie złapiesz szczupaka:
„Może tu jeszcze przyjdzie zagrać nam w straszaka.
„Wszakże i ja Tatarów wypłoszyć ztąd żądam,
„A dla czego wżdy siedzę? — bo się w zad oglądam,
„Zobaczym tych rycerzy — mnie się wszystko roi.
„Że jakieś mataczyny Wojewoda stroi."
Ale już trąb w powietrzu rozlega się brzmienie,
Słychać z dala chrzęst zbrojnych, a ziemi jęczenie:
Już wyprzedziwszy hufce, co w wolnej szły mierze,
Stanęli jacyś u wrót skwapliwi rycerze.
„Wacław!" krzyknęła Marya — i prędzej niż strzała
Kirem okryta postać do niego leciała.

### XV.

O! jakże szczęście ładne, jak żywo oświeca
Młode szlachętne czoło a nadobne lica!
Jak w pogodnem spojrzeniu jaśniało wspaniale
Wdzięczne serce młodzieńca w całej swojej chwale!
I na tle przezroczystem pociechy rozlanej,
Słodkie sny przez nadzieję duszy kołysanej:
Mężny — wyniosły — miły — po niszczącej burzy,
Różowy blaskiem tęczy co mu przyszłość wróży
Z jakąż lubą rozkoszą w każdej żyły biciu
Ujął w spragnione ręce swój wdzięk cały w życiu!
Z jakże pyszną opieką tkliwe, drżące łono
Skrytej, cichej pieszczoty, utulił obroną!
Precz złocisty luzaku — weź tego rumaka —
By nie spłoszyć miłości pierzchliwego ptaka.
A ty panie Mieczniku spocznij — moja rada:
Kręci się łza w twem oku i na wąsy spada:
To może już i w boju robi ci się ckliwo?
A Marya? — ach! i Marya czuła się szczęśliwą —
Szczęściem niewiast, dla których słodkie w życiu chwile
Są jak pogodne niebo, gdy piorun grzmi w tyle!

### XVI.

„No panie zięciu!" Miecznik z mokremi oczami,
Błyszcząc radością serca, mówił pod lipami,
„W tym widzę dzikim świecie wiatr pociechę wodzi;
„A ledwo witać zdążysz — żegnać się przychodzi!
„Tym razem nie na długo — mężnie się postawim,
„Ja moich także zbiorę, to się nie zabawim.
„Dobrze mówią, że twarda powinność rycerza,
„Kiedy mu zwłaszcza miłość wygląda z pancerza,
„Ależ po krótkim znoju, spokojnej swobody
„Użyć bezpieczniej można na wesołe gody.
„Skoro dom mój uczciło takie lube goście,
„I w kielich się uderzy — i nie będziem w poście.
„Marya niech się tymczasem w krzątaniu nie leni:
„Suto stoły zastawić — nie szczędzić korzeni —
„Pieprze, bobki, imbiry, cykaty*), szafrany;
„Bo to ten piękny rycerz w bakaliach**) chowany;

*) Skórki cytrynowe, cukrem zaprawne.
**) Frukta osobliwe.

# INTERES BANKOWY.

**Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:**

| | Kurs. | Portoryum. |
|---|---|---|
| **Marka** do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szląska | 24¼ | 15 |
| **Gulden** czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) | 41¼ | 25 |
| **Rubel** do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem | 53 | 25 |
| **Frank** do Francyi, Szwajcaryi i Belgii | 20 | 15 |
| **Gulden** do Holandyi | 41¼ | 25 |
| **Kroner** do Danii, Szwecyi i Norwegii | 27½ | 25 |
| **Lira** do Włoch | 17½ | 25 |

**W. DYNIEWICZ.**

## Kalendarz Tygodniowy.

Listopad 1893.

7 Czwartek, Ambrożego b.
8 Piątek, **Niep. Poczęcie N. P. M.**
7 Sobota, Leokadyi p. i m., Waleryi.
10 **Niedziela,** Melchiades p. i m., Judyty.
11 Poniedziałek, Damazego p., Idy.
12 Wtorek, Synezyusza, Epimacha.
13 Środa, Łucyi p., Otylii, Jakóba.

## Korespondencye "Gaz. Pol."

Sofia, dnia 1—13 listopada, '93 r.

Szanowny Redaktorze!

W przekonaniu, iż nie bez interesu i ciekawości dla rodaków amerykańskich być może i musi, jak wychodźtwo nasze w Europie żyje i jak się porusza, pozwalam sobie przesłać Wam, Sz. Redaktorze, korespondencyę ze stolicy wyswobodzonej i gościnności licznemu dosyć zastępowi Polaków udzielającej Bułgaryi. Nie porusza ona nateraz spraw ogólniejszego i poważniejszego znaczenia, w każdym razie daje dowód naszego życia emigracyjnego, naszych niewywyczerpanych jeszcze sił żywotnych, naszych pragnień i dążeń, naszej wreszcie nierozerwalności z krajem, ku odrodzeniu i wyzwoleniu którego wszystkie prace nasze i wszystkie myśli nasze bezustannie się zwracają. Najmniejszą chociażby uroczystość, najmniejszą, w oczach naszych wrogów, manifestacyą na obczyźnie, zdaniem mojem, należy rozgłośną czynić, aby właśnie przekonywać świat i ludzi, żeśmy jeszcze nie zginęli, lecz przeciwnie do życia samodzielnego mamy prawo.

### Ze stolicy Bułgaryi.

Pierwsze wiadomości o śmierci wiekopomnej pamięci Mistrza naszego śp. Jana Matejki doszły nas w dniu 4 go z. m. po południu. Natychmiast po rozejściu się tych wieści hiobowych, zakrzątnięto się wśród naszej polonii sofijskiej, aby i tutaj, w stolicy gościnnej Bułgaryi, oddać cześć ostatnią, zmarłemu malarzowi-patryocie, który dziełami swemi nieśmiertelnemi uprzytomniał światu całemu chwile minione świetnej niegdyś przeszłości naszej.

Staraniem wybranego w tym celu komitetu, na czele którego stanął zaszczytnie również w dziejach malarstwa polskiego znany artysta Tadeusz Ajdukiewicz, pojawiły się w dniu 6 z. m. w główniejszych i ruchliwszych miejscowościach Sofii drukowane po polsku i po bułgarsku plakaty żałobne, któremi.... garstka Polaków przebywająca w gościnnej stolicy bułgarskiej zapraszała tak rodaków jakoteż wszystkich szlachetnych przyjaciół „narodu polskiego i postępu" na uroczyste nabożeństwo żałobne za pokój duszy śp. Mistrza Jana Matejki. Tegoż samego dnia wieczorem „Swoboda" sofijska, na pierwszej stronicy numeru pomieściła obwieszczenie prezesa Towarzystwa Podtrzymania Sztuk w Bułgaryi Dra I. D. Szyszmanowa, wzywającego członków tegoż Tow. do przyjęcia udziału w nabożeństwie żałobnem, przez nas urządzanem, za duszę „wielkiego malarza polskiego".

I obie te odezwy nie zawiodły oczekiwań garstki Polaków zofijskich, gdyż w dniu 7 z. m. o godzinie 10-ej zrana, czyli o tymże samym czasie, o którym naród polski w stolicy odwiecznej królów swoich oddawał ostatnią chrześcijańską posługę zmarłemu mistrzowi malarstwa narodowego polskiego, w tutejszym kościele katolickim zgromadziły się w pokaźnej liczbie, prócz nas, dwa bratnie narody Bułgarzy i Czesi, niezależnie od przedstawicieli innych narodowości europejskich, by westchnieniem i modlitwą uprosić pokój wiekuisty temu, który oddając Bogu ducha ostatnią, doczesną myśl swoją jeszcze zwracał ku Ojczyźnie.

Odegrane podczas nabożeństwa chóru szmyczkowej orkiestry pułku Lejb Gwardyi Jego Książęcej Mości 2 numery, śpiewy solowe pani Gawryłow (urodzonej Czeszki, zamężnej za Bułgarem) i nasz chórał „Matko nie opuszczaj nas" przyczyniły się znacznie do uświetnienia nabożeństwa, na zakończenie którego wzniosły się ku Panu zastępów majestatycznie i podniośle słowa a dźwięki Chórału Ujejskiego.

W głowach katafalku żałobnego, pośrodku kościoła ustawionego, suto kwiatami i światłem ozdobionego, w wieńcu z palm i laurów pomieszczono portret zmarłego Mistrza, wykonany świetnie, chociaż naprędce, przez uczynnego p. Tadeusza Ajdukiewicza, a u spodu widok miasta Krakowa, uprzytomniający miejscowość, w której zmarły pierwsze światło dzienne ujrzał i do snu wiekuistego powieki zamknął.

Z pośród wybitniejszych osobistości sofijskich, obecni byli na nabożeństwie Prezes Rady Ministrów Stefan Stambułow, wiceprefekt policyi miejskiej, prezes Towarzystwa Podtrzymania Sztuk w Bułgaryi, prezes Towarzystwa Czeskiego, oraz wielu a wielu przedstawicieli świata urzędniczego, nauczycielskiego i liczny zastęp uczącej się młodzieży bułgarskiej.

To też ze łzą w oku i z podwójnem w sercu uczuciem opuszczaliśmy mury Domu Bożego, gdyż przekonaliśmy się naocznie, iż pomimo starań rządów opiekuńczych wymazania nas z liczby narodów żyjących, żyjących w sercach i pamięci narodów bratnich, które nie podzielając zapatrywań tychże rządów dokładnie odczuwają nasze bóle i cierpienia odwieczne i radeby nas jak najrychlej widzieć znowu wolnymi i niepodległymi. — Czy i kiedy ta chwila pożądana wybije, trudno o tem przesądzać, żeśmy jednak nie przestali w nią wierzyć, żeśmy się nie wyrzekli naszych „revéries", to fakt niezaprzeczony!

A więc, „czołem" przed Wami—Bracia Czesi i Wy gościnni Bułgarzy! Cześć i chwała narodom, które nie zagłady zgnębionego pożądacie, lecz przeciwnie solidaryzując się z nim w uroczystych chwilach jego życia, dajecie jemu dowód, iż narówni z wami, nie wierzycie, aby ta nieszczęśliwa Polska „już zginęła"!

S ki,

w Sofii dnia 1 13 listopada '93 r.

Columbia, Tex, 23 go lis., '93 r.

Kapitan Paweł Freund, znany polski wojak obchodził dzisiaj 64 tą rocznicę urodzin, lecz zarazem także rocznicę dnia, w którym uciekł z więzienia, do którego wtrącili go Moskale i skazali na rozstrzelanie, ponieważ walczył za swoją ojczyznę.

Życie kapitana byłoby dobrym przedmiotem dla noweli, ponosił on największe trudy i mozoły, lecz zawsze się odznaczał jako szlachetny i rzetelny człowiek, a nagroda za jego sprawiedliwe życie nie minęła go. Kapitan Paweł ma wygodne stanowisko, jest właścicielem roli i posiadłości w Brazoria powiecie, a ci którzy go widzą zatrudnionego w jego składzie nie chcą wierzyć, że człowiek tak zwinny liczy już 64 lat.

Obchód rocznicy jego urodzin był znów sprawą ogólną, młodzi i starzy, ubodzy i bogaci winszowali mu i przynieśli niejeden oznak miłości i szacunku, jaki dla niego czują. Wincenty Freund, starszy brat przebywający także w Columbia, jak zwyczajnie pierwszy złożył powinszowanie dzielnemu swemu bratu, następnie przybyły delegacye z całego powiatu nadeszły telegramy z Polski, Niemiec i różnych części Stanów Zjednoczonych. Mahmud Hamdi pasza, marszałek policyi i osobisty adjutant sułtana Turcyi, który jest stryjem kapitana Freund pisał do swego bratanka bardzo pochlebiający list, któremu towarzyszył cenny dar. P. F. A. Gutman, który dawniej także przebywał w Columbia, lecz obecnie jest zatrudniony u wielkiej firmy J. Rosenfield & Co. w Galveston, który jest najstarszym siostrzeńcem jubilata przybył osobiście, aby złożyć swe życzenia. Pani Ernestyna Freund, żona kapitana wystawiła wspaniały obiad jak zwyczajnie, a ci którzy brali w nim udział, zgodzą się z korespondentem, że lepszego nie można urządzić. Złożmy najszczersze nasze życzenia naszemu staremu mężnemu kapitanowi, który wylewał krew za ojczyznę i który zawsze jest gotowym walczyć ponownie za wolność Polski. Niech Bóg przedłuży jego dni, aby mógł obchodzić dzień 23 go listopada jeszcze wiele, wiele razy.

G.

### Obchód rocznicy powstania listopadowego.

Obchód listopadowy urządzony przez Towarzystwa Narodowe w północno-zachodniej dzielnicy miasta Chicago wypadł wyśmienicie. Hala Czeskich Sokołów przy ulicy Emma była przepełniona gośćmi —mimowolnie nasuwa się myśl, że podobne hale są za małemi dla takich obchodów i niezawodnie nie zaszkodziłoby, gdyby znów poduniesiono myśl wybudowania własnej polskiej hali narodowej na Stanisławowie. Wiadomem jest, że różni obywatele zajmowali się tym projektem kilka lat temu. Tymczasem powstała idea wybudowania pomnika Kościuszki i inne plany, i— tymczasem zaniechano dalszych zabiegów w tej sprawie, lecz jej inicyatorzy pamiętają do dziś o niej i wywołają ją znów w życie, skoro się do tego nadarzy sposobność.

Lecz wróćmy do obchodu. Pan H. Jabłoński, prezes delegatów Towarzystw urządzających obchody, otworzył obchód powołując na przewodniczącego obchodu ob. Wiktora Bardońskiego, ten zaś powołał na sekretarza ob. Karola Machek i zaprosił na estradę członków Rządu Centralnego, prezydentów Towarzystw, obok których zasiedli także Wiel. ks. Sztuczko, proboszcz parafii św. Trójcy przy ul. Noble i pewien kapłan z zakonu św. Franciszka z South Bend, Ind.

Chór Szopena pod dyrekcyą profesora Antoniego Małłek zaśpiewał „Módlmy się"—Dembińskiego.

Ksiądz K. Sztuczko, proboszcz parafii św. Trójcy miał mowę o „Nadziei w Bogu", podczas której wspomniał o grobach tych, który polegli dla sprawy Polski, lecz te groby powinny w nas wzniecać nadzieję, że „Polska jeszcze nie zginęła". Nieprzyjaciele nasi powiadają, że Polska nie istnieje, lecz pomimo ich twierdzeń Polska nie umarła, bo podtrzymuje nas nadzieja, że Polacy są nieśmiertelnymi i Polacy mające nadzieję walczą zawsze dla Polski i Chrześciaństwa, czego nieraz dali dowody w walkach z bisurmanami, a zwłaszcza pod Wiedniem. W ogóle rozbierał Wiel. mówca zasługi Polaków dla Chrześciaństwa, oświadczył swoje przekonanie, że Polska istnieć będzie i że „Nadzieja i Prawda" nas zbawią.

Chór Wandy wykonał śpiew „Walką myśli"—Klonowskiego, poczem panienka Pelagia Śniegocka, znana już ogółowi z dawniejszych wystąpień na obchodach wystąpiła z patryotyczną deklamacyą i jak zwyczajnie zasłużyła sobie na liczne oklaski.

Po p. Śniegockiej miał mowę w języku angielskim adwokat p. Kaczmarek, który ogółowo przedstawił szereg powstania listopadowego.

Po nim miał mowę patryotyczną ob. K. Sawicki.

Ob. Kamprowski miał piękną deklamacyę patryotyczną, którą poprzedziło kilka słów zastosowanych do uroczystości obchodu. Chóry Shopena i Wandy oddały wspólnie śpiew „Do pracy" — S. Buszczyńskiego, poczem panna A. Lisztewnik miała deklamacyę, po której panna Helena Jankowska odegrała „solo" na fortepianie, a następnie panna Jarosławska miała deklamacyę.

Obchód zakończono śpiewem ogólnym „Boże coś Polskę" wykonanym przez złączone chóry i publiczność.

Składka na ubogich Polaków w Chicago przyniosła $33.27.

### Obchód listopadowy w hali szkolnej św. Stanisława Kostki.

Obchód 63ciej rocznicy 29 listopada w hali szkolnej św. Stanisława Kostki, odbył się w czwartek. Po otwarciu obchodu został powołany na prezydenta p. Tomaszewski, na sekretarza p. Ign. Kowalski.

Nasamprzód zaśpiewał chór św. Cecylii nr. II-gi. Mowę historyczną miał p. Ant. Rudnicki, przy końcu której przeszedł na stosunki amerykańskie. Dwa numery śpiewu wykonał chór panien św. Cecylii nr. I-szy, poczem chór męzki zaśpiewał 2 piękne pieśni.

P. B. Klarkowski miał pięknie opracowany odczyt o Mickiewiczu, po którym nastąpiła mustra Kadetów; chór św. Stanisława Kostki i św. Cecylii wykonały zachwycający śpiew, a p. And. Kwasigroch wykonał wybornie „solo".

Ostatnią mowę wygłosił Wiel. ks. proboszcz W. Barzyński. Szan. mówca zastanawiał się nad kwestyą „Dla czego koło nas i wśród nas tak źle"—i dał odpowiedź, iż przywykliśmy zawsze oglądać się na kogoś, kogoś naśladować i nie pokładamy zaufania w własnej moralnej i narodowej sile.

Hymn „Boże coś Polskę" wykonany przez wszystkich obecnych zakończył obchód.

### Obchód listopadowy na Jadwigowie.

Na Jadwigowie odbył się obchód rocznicy listopadowej w hali szkolnej w środę, 29 listopada.

Obchód rozpoczął proboszcz miejscowy Wiel. ks. J. Barzyński, który na przewodniczącego obchodu powołał ob. J. Jabłońskiego. Chór miejscowy we współudziale orkiestry zaśpiewał „Bracia Rocznica", poczem miał mowę Wiel. ks. B. Pawłowski, który opowiedział wypadki historyczne z powstania r. 1830 i wyjaśnił przyczyny, dla których powstanie upadło. Dalej wspomniał o obowiązkach rodziców w obec dzieci, zauważył, że przyczyna upadku Polski i naszej niedoli, jest brak miłości i jedności bratniej itd.

Następnie zadeklamowała panna Kielichowska „Śmierć Sowińskiego", a p. B. Klarkowski miał odczyt o Mickiewiczu. Chór miejscowy zaśpiewał „Polska powstająca". Deklamacye mieli p. J. Wachowski i panna M. Kielichowska, a wreszcie p. Mirski wypowiedział wiersz „Śmierć więźnia stanu".

Na końcu Wiel. ks. J. Barzyński zaprosił obecnych na nabożeństwo wieczorne za poległych w r. 1030—31 i zamknął obchód, ogół zaś zaśpiewał „Boże coś Polskę".

### Rozdział z kultury w ciemnej części świata.

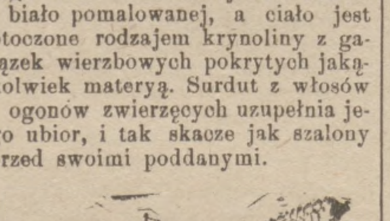
Od czasu, gdy ucywilizowane narody się zajmują „ciemną częścią świata", różne nadchodzą wiadomości z Afryki. Czasem są nowiny z jednej lub drugiej okolicy poważniejszemi; jak obecnie, gdy Hiszpanie mają do czynienia więcej, niż im się śniło, w północy, a Anglicy w kraju tak często w ostatnich czasach wspomnianego Lobenguli, położonego na południe. W takich czasach interesują bardzo sprawozdania o nowoodkrytych dziwnych zwyczajach mieszkańców owej części świata.

Dzisiaj zajmiemy się rozdziałem „o maskach w Afryce".

Arabski podróżnik Ibn Batata, który w 14-tym wieku odwiedził Sudan, znalazł, że śpiewacy i śmieszki lub figlarze, pokazywali się w ubiorach maskowych przedstawiających ptaki, a czem bardziej dzisiaj rozszerzają się nasze etnograficzne wiadomości, tem bardziej się przekonywamy, że negrzy używają maski przy ich uroczystościach i w ich tajnych stowarzyszeniach. Widzimy zwłaszcza dwie formy zastąpione: takie, które mają służyć do rozweselenia przy uroczystości, jak maski śpiewaków i tancerzy i takie które mają służyć na przestrach, jak maski sprawiedliwości i maski wojenne.

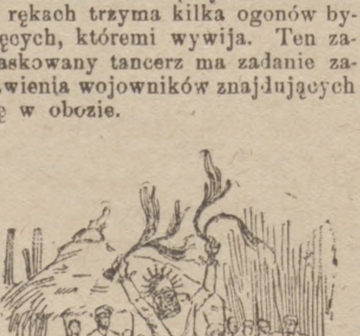
Wprawdzie nie zawsze znamy szczególniejszego celu i głębszego znaczenia tych zewnętrznych odznaków. Później, gdy się rozpoznamy lepiej z mową i zwyczajami krajowców, z pewnością też dowiemy się o wielu rzeczach, o których dotychczas nie mamy pojęcia.

Nosiciele masek są zwyczajnie ludźmi cieszącymi się znaczeniem, często naczelnikami plemion. Tak np. tańczy w masce „sowa" (naczelnik) Ganguelów w środkowej Afryce przed swoim ludem podczas wielkich uroczystości. Głowa jego tkwi w wielkiej bani czarno i biało pomalowanej, a ciało jest otoczone rodzajem kryoliny z gałązek wierzbowych pokrytych jakąkolwiek materyą. Surdut z włosów i ogonów zwierzęcych uzupełnia jego ubiór, i tak skacze jak szalony przed swoimi poddanymi.



Naczelnik Ganguelów tańczy przed swoim ludem.

W kraju Samori znalazł francuzki podróżnik Binger tancerzy w maskach, którzy pod nazwą Mokho Missiku służyli za śmieszków (błaznów). Śmieszek taki jest ubranym w dosyć ciasną szatę z czerwonej materyi bawełnianej i ma na głowie czapkę ozdobioną ogonami krowiemi. Z czapki wisiał kawał sukna, który zakrywał twarz, w którym się znajdowały otwory dla ócz i ust, a który jest obsadzony muszlami Cauri. W torebce ma dzwoneczki i różne żelaztwo; u nóg ma także dzwoneczki przymocowane a w rękach trzyma kilka ogonów bydlęcych, któremi wywija. Ten zamaskowany tancerz ma zadanie zabawienia wojowników znajdujących się w obozie.



Śmieszek w kraju Samori.

W kraju Tiebas nad górną Wollą poznał Binger rodzaj mask sprawiedliwości, tak zwane „Du". Są to śmiesznie przebrane postacie, które noszą odzienie ozdobione włóknem konopi lub włóknem liści palmowych. Na głowie mają rodzaj kapy z konopi, z których sterczy ozdoba drewniana pomalowana czerwono okrem lub też dziób ptaszy wyrzeźbiony z drzewa. Dla ócz pozostawia się otwór.

Ci „Du" bywają hojnie częstowani przez ludność im towarzyszącą swojskiem piwem zwanem „Dolo". Jest to rodzaj amerykańskich „Białych Czapek", czyli raczej „Wigilantów", którzy dniem i nocą przebiegają miejscowości i pola, karcą chłopców i czasem dorosłych, jeżeli ci okazują obawę przed nimi. Członkowie tych band są po większej części pijani, gdyż są zawsze pomimo wielkiego upału obtulani rozmaitemi szatami a przytem spotrzebowują niezmierną ilość „Dolo". Pochody ich odbywają się rzadko, lecz wtenczas towarzyszy im mnóstwo ludzi, który nucą poważny, dosyć harmoniczny śpiew, który jednakże zostaje przerywanym ryczeniem pochodzącym niby od dzikich zwierząt.



Pochód „Duc'ów".

Często służą maski do odpędzenia złych duchów, mających wpływ na nieszczęścia lub choroby. W Kibokwe, np. są według zdania krajowców lasy przepełnione potężnymi djabłami, którzy okazują dla siebie wzajemną nienawiść. Jeżeli taki djabeł spotyka w swym okręgu innego demona, to gniewa się tak, iż opuszcza dawniejszy okręg, aby odkryć nowy, w którymby był nieograniczonym panem. Dla tego też chytrzy negrzy ustawiają „pozornych djabłów", których umieszczają w okręgach prawdziwych szatanów, aby tych ostatnich zmusić do ucieczki. Pozorni ci djabli, są zwyczajnie poważanymi ludźmi i dostają dobre wynagrodzenie za ich usługi.

W tym przypadku zostaje nadnaturalny nieprzyjaciel przestraszony, lecz i w walce z ludzkiem nieprzyjacielem znajdujemy maski wojenne, chociaż nie tak często. Wojownicy Mandaras, w kraju położonym nad rzeką Kilimandzaro mają dziwną odzież a na głowach straszne maski mające podwójne twarze — z przodku i tyłu głowy. Maski są obsadzone pięknemi ptasiemi piórami i kończą się ściśle przy szyi umieszczonem kołnierzem z piór; twarze są pomalowane białemi, szaremi lub żółtemi farbami.

Nad wybrzeżem Loungo istnieje dziedziczne tajne stowarzyszanie tak zwanych „Sindungo", którego członkowie noszą maski z drzewa i odzienie z liści. Jest to rodzaj „mścicieli", którzy w danym razie kolektują dług od tańich, który się z niego nie uiszcza, karzą takowych przez niszczenie ich pól bananasowych lub zabijanie bydła. Każdy ma prawo przywołać na pomoc członków tego towarzystwa, którego członkowie pozostają niepoznanymi pod ochroną maski.

Na ostatku wspomnijmy jeszcze dla jej oryginalności o masce tancerzy plemion Kitczy, mieszkających nad jeziorem Marutse w wnętrzu południowej Afryki. Tancerze zasłaniają twarze maskami, aby ich nie poznano, gdyby byli niezręcznymi w tańcu.



Maska tancerzy w Kitczy.

# POLSKA.

## ZIEMIE POLSKIE.

### POD MOSKALEM.

Z Lublina piszą:

Przy szpitalu obłąkanych na przedmieściu Czwartek mieliśmy w ostatnich latach 5, a w r. b. już tylko 4 Szarytki (Siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo). W czerwcu rb. rząd rosyjski usunął jeszcze 2 Siostry sądząc, że pozostałe dwie nie będą mogły podołać pracy i same zażądają, aby je uwolniono od szpitala. Czy jednak spostrzegł, że dobrowolnej rezygnacyi ze strony Szarytek nie doczeka się; czy dlatego, że spieszy się z rusyfikacyą szpitala; czy dla innych powodów—dosyć, że dnia 25 października rb. dwie ostatnie Siostry wypędził a na ich miejsce osadził prawosławne Siostry „czerwonego krzyża". Przy drugim szpitalu, który jest w mieście, mamy 7 Szarytek. Tu rozpoczęła się rusyfikacya w r. 1890 przez zawieszenie prawosławnych obrazów św. Mikołaja w salach dla chorych. Podejrzane o nieprzychylność dla tej innowacyi 4 Siostry: Józefa Aleksandrowicz, Łucya Radomska, Teodozya Gardowska i Florentyna Krzycka, zostały zastąpione, na rozkaz rządu, przez inne w r. 1890. Teraz spodziewać się trzeba, że wszystkie 7 zostaną wyrzucone, tak samo jak z poprzedniego szpitala, może i bez żadnego pretekstu. W każdym razie wsadzenie obrazów prawosławnych wskazuje wyraźnie intencyą zaborczą.

### POD PRUSAKIEM.

#### W. KS. POZNANSKIE.

Landrat strzeliński p. Hassenflug wydał następującą odezwę, którą bez zmiany zamieszczamy:

Perłą Kujaw jest z ubiegłych czasów, legend pełna, Mysza wieża w Kruświcy. Ząb czasu nie mógł skruszyć twardego jej muru. Dumnie wznosi się ponad Gopłem i pieści nas wspomnieniami dawno ubiegłych dni. Silne to musiało być plemię, które takie stawiało mury, niechaj będzie ta kolebka Piastów, czy twierdza „zakonu krzyżackiego". Zdala pod oczy podpadająca piętrzy się owa wieża wysoko ponad swe otoczenie i jest ozdobą krainy kujawskiej, znana i poza jej granicami. Któż z widzów nie zapragnął rzucić wzrokiem z wierzchu wieży na urodzajne łany okalającej wieżę krainy, tejże wioski, dworki i miasta i szumiące wody wspaniałego Gopła? Spojrzeć ztamtąd, zkąd ongi stróż uważał, czy twierdzy nie zagraża niebezpieczeństwo, lub uderzał w róg, głosząc o przybyciu pożądanych gości! Niejeden zapragnął tego, lecz nie doznał; niegościnnie bowiem odmawia wieża do siebie przystępu. Lecz stać się może inaczej; już dawno powołani stróże wieży noszą się z myślą urządzić wejście na nią i otworzyć malowniczy widok z jej wysokości, przez coby naszej okolicy przybył czynnik przyciągający. Do urzeczywistnienia tego planu potrzeba, ażeby każdy dołożył swój grosz w celu zebrania środków na pobudowanie schodów. Potrzeba na to pięć tysięcy marek, a rozporządzamy zaledwie tysiącem marek zebranych z oszczędności i z większych datków pojedynczych dobrodziejów. Zwracamy się więc do Waszej ofiarności, mieszkańcy Kujaw, i do Was wszystkich, którzy się interesujecie historycznym zabytkiem upłynionych czasów. Oby nasza odezwa nie była bezowocną! Jak radością się przejmujemy na widok owego pomnika i jego otoczenia, tak chętnie złóżcie datek do naszych rąk, których do Was wyciągamy. Każdy i najmniejszy datek z wdzięcznością przyjmiemy a nazwiska łaskawych dobrodziejów i ich składki publicznie ogłosimy.

W imieniu komitetu
Hassenflug, rządzca ziemiański.

— Inowrocław. Wieś Radajewice w powiecie tutejszym, należąca dotąd do hr. Solms, a obejmująca około 2500 morgów obszaru, kupiła w tych dniach komisya kolonizacyjna.

— Krzywiń. We wsi Osieku, położonej około 1½ mili od miasta naszego, pokłóciło się w tych dniach 2 robotników. Ol którni przyszło do bijatyki i jeden z robotników uderzył swego przeciwnika kijem w głowę tak, że nieszczęśliwy padł na ziemię i na miejscu wyzionął ducha. Pierwszego robotnika aresztowano i odesłano do więzienia.

— Dobra rycerskie Morakowo pod Gołańczą, dotychczasową własność p. Wilhelma Makrockiego nabył na subhaście za 478,000 marek, p. Andrzej Makrocki z Wągrówca.

— W Bydgoszczy opowiadają szyprowie, że w rzece Noteci znaleziono pod miastem Ujściem i wydobyto z niej skrzynię z pieniędzmi w złocie i srebrze, którą oddano król. budowniczemu.

— Dwudziestoletni jubileusz objęcia parafii bnińskiej obchodził w tych dniach czcigodny ks. dziekan Bolesław Antoniewicz.

— Dnia 6go listopada obchodził szanowany powszechnie nauczyciel p. Warzecha w Gowarzewie pod Swarzędzem 50 letni jubileusz zawodu nauczycielskiego i 50-letnią rocznicę pobytu swego w samym Gowarzewie. Uroczystość rozpoczął o godzinie 10 miejscowy proboszcz ks. Łabędzki z Tulec, modlitwą i pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze", odśpiewaną przez dzieci szkolne, a byli na uroczystości obecni pp.: landrat ze Środy, inspektor szkolny z Pobiedzisk, komisarz p. Kosmowski z Kostrzyna, dziedzic Gowarzewa p. major Helldorf, koledzy i rodzina jubilata, oraz dozór szkolny. Piękną i treściwą mowę wypowiedział ks. proboszcz Łabędzki, podnosząc zasługi i pracę szanownego jubilata; podobnąż mowę powiedział p. landrat, wręczając order jubilatowi. Następne mowy wygłosili pp.: inspektor szkolny, komisarz, nauczyciele Biniek i Królikowski, ofiarując w imieniu kolegów piękne oprawny adres. Była to rzadka i niezwykle wzruszająca uroczystość, to też wszyscy prawie od łez nie mogli się powstrzymać. Szanowny jubilat głęboko wzruszony, dziękował w serdecznych słowach wszystkim za okazaną miłość i szacunek. Cała uroczystość zakończoną również modlitwą i pieśnią, poczem p. major Helldorf zaprosił wszystkich do siebie na obiad, gdzie się bawiono do wieczora. Sutą kolacyę urządził szan. jubilat i jego godna małżonka u siebie, na którą licznie zebrało się grono, złożone z rodziny, kolegów, sąsiadów i przyjaciół jubilata. Listów i telegramów z życzeniami nadeszło wiele, a liczne podarunki odebrał jubilat od rodziny i przyjaciół.

— Nieszczęście. Chałupnik Andrzej Bratek z Kozichgłów pod Poznaniem wracał szosą z Swarzędza, ciągnąc za sobą swój ręczny wózek. Z niewytłumaczonych dotąd powodów wpadł nań wiozący zboże do Swarzędza Józef Przybył, stangret właściciela młyna Schilinga z Nowego młyna. Impet zderzenia w miejscu zapewne idącym z góry tak był gwałtowny, że dyszel Przybyła obalił na ziemię Bratka, a koła ciężko naładowanego zboża przeszły przez głowę tego nieszczęśliwego, który niezadługo ducha wyzionął.

— Uroczystość poświęcenia nowej szkoły katolickiej odbyła się w Orzechowie pod Wrześnią. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz z Dębna ks. Kępiński i po odmówieniu stosownych modlitw przemówił do dzieci po polsku w pięknie przybranej szkole, poczem śpiewano pieśń „Boże Duchu". Potem przemówił inspektor powiatowy szkolny dr. Nemitz z Wrześni. Temu podziękował stosownymi słowy przewodniczący dozoru szkolnego Stein. Piękną tę uroczystość zakończono śpiewami i modlitwami.

### PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Dnia 1 listopada rb. w Fordonie otwarto dla ruchu nowy most żelazny przez Wisłę; most ten budowano przez półtrzecia roku. Jest to najdłuższy z mostów w całych Niemczech, ma bowiem 1325 metrów, czyli 618 sążni; przelotów ma 18. Na budowę wierzchnią tego mostu zużyto około 10,000,000 kilogramów lanego żelaza. Przez most przechodzi jedna para szyn, ale w razie potrzeby może być ułożona i druga. Most kosztował 8 milionów marek. Zbudowano go „w widokach obrony kraju" i z tego względu zasługuje na szczególną uwagę. Komunikacya mostami przez Wisłę rozwijała się w Prusiech stopniowo. Około r. 1845 rozpoczęto budowę kolei żelaznej Berlin-Królewiec, którą w celach technicznych i politycznych przeprowadzono przez Tczew i ówczesną twierdzę Malborg. Wtedy zbudowano mosty w Tczewie i Malborgu. Między rokiem 1870 73 zbudowano most pod Toruniem na linii Bydgoszcz-Toruń, a w roku 1876—1879 zbudowano most pod Grudziądzem na linii Laskowice-Grudziądz. Skutkiem zwiększającego się ruchu na linii Berlin-Królewiec zbudowano nowe mosty pod Grudziądzem i Malborgiem. Budowy tej dokonano w latach 1880—1891; przez mosty idą dwie pary szyn. Celem tych mostów jest ułatwienie przewozu wojsk z prawego brzegu Wisły na lewy i na odwrót. Prócz mostów stałych, jak donosi „Russkij Iuwalid", istnieje cały szereg prawidłowo uorganizowanych promów, z których najważniejszy pod Chełmnem; do brzegów, do których przybijają promy, dochodzą koleje żelazne. Corocznie oddziały pionierów ćwiczą się w ustawianiu mostów pod Grudziądzem, Chełmnem i Toruniem; dzięki zaś flisom pobieżnym i tartakom, pionierowie mają w każdej chwili dosyć materyału drzewnego do ustawiania mostów.

— W Starogardzie skazał sąd nauczyciela gimnazyalnego dr. Maksymiliana Arthura na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw honorowych za zbrodnię przeciw moralności i oszustwo.

— Kościerzyna w Pr. Zach. Na plebanii ks. proboszcza S. dopuściła się służąca Literska zuchwałej kradzieży. Weszła ona wieczorem do jadalni, otworzyła biurko i skradła z niego 100 marek w gotówce. Potem miała jeszcze tę śmiałość, że poszła do kuchni i zapytała się czy nie mogłaby wstąpić w służbę u ks. proboszcza. Złodziejkę wykryto już dnia następnego i odesłano do więzienia. Miała jeszcze przy sobie 38 m., resztę pieniędzy już straciła na różne fatałaszki.

— Z Tucholi. Wieś rycerska z obszarem 1370 morgów, położona w powiecie tucholskim, a należąca do p. Antoniego Dembijskiego z Węgierc, została zamieniona na rentowe włości. Jest podzielona na 23 parcele od 20 do 100 morgów. Główny folwark rentowy ma 300 morgów obszaru. Wszystkie parcele wraz z folwarkiem są sprzedane i parcelantom oddawane. Przewłaszczenie nastąpi najpóźniej 1 kwietnia rb. Wszyscy parcelanci bez wyjątku są trzeźwi i pilni ludzie z tutejszej okolicy, a z powodu taniego kupna egzystencya ich jest zapewnioną. Nadmieniamy, że parcelacya Zamartego była w ręku energicznego i umiejętnego człowieka, ponieważ w przeciągu 4 miesięcy ukończoną została.

— Biskupiec na Warmii. W tym roku przypada 500-letni jubileusz miasta, które założył w r. 1393 ówczesny biskup warmiński ks. Sorbom (Henryk III).

— Gogolewo pod Gniewem. W sobotę dnia 18 zm obchodzili małżonkowie Nowakowscy swoje srebrne wesele.

— Na śmierć skazał sąd przysięgłych w Słupcach na Pomorzu 60 letnią wdowę Mielke za zamordowanie własnego dziecka. Wyrok wywołał u niej takie wzruszenie, że jeszcze tej samej nocy umarła w więzieniu.

### SZLĄZK.

Świętojurskie Doły. Przy kopaniu nowej studni zasypany został zagrodnik i jego syn. Mimo natychmiast podjętych prac ratunkowych nieszczęśliwych nie zdołano dotąd wydostać. Prawdopodobnie znaleźli w głębi śmierć, gdyż dół był 36 łokci głęboki, tak że wiele ziemi się oberwało.

— Langenbielau. Często się zdarzy, że dorośli dopuszczają się żartów, które bliźniego narażają na wielkie niebezpieczeństwo. W tych dniach przybył pewien robotnik fabryczny do ceglarza i prosił go o fajkę. Niecnota wmieszał poprzednio do tytoniu prochu, który następnie wybuchnął i poparzył znacznie twarz robotnikowi. Lekarz oświadczył, że nie będzie w stanie ocalić mu wzroku, który jest bardzo zagrożony. Wobec tak pożałowania godnego zajścia sprawca zasłużył na najsurowszą karę.

### „Tempora mutantur".

(Dla „GAZETY POLSKIEJ").

Przed wiekiem jeszcze, gdy Ojczyzna cała
Od morza do morza wolno oddychała,
Błogo było spojrzeć na tę polską ziemię.—
Głośne z waleczności tu Lechitów plemię
Złożyło w ofierze miliony życia,
W potrzebie obrony, wolności i Boga,
Gdy hordy Tatarów lub Turków z ukrycia
Napadły, kraj niszcząc—przechodzi dreszcz, trwoga.—
Waleczni Polacy, ileśmy przeżyli,
Broniąc granic własnych przed bisurmanami,
Ile setek razy na kresy ruszyli,
Nie myśląc o tem, że będziem sługami.
Ofiara to straszna—morza krwi wylane—
Za takie mozoły dziś prześladowane
Plemiona Sarmatów; nic oprócz awantur
Tutaj nie istnieje;—„tempora mutantur".

Trzy postronne sępy kraj ten rozszarpały,
Mróz Targowica z Północy wywlekła,
Z wyroków nieba już cierpim wiek cały,
Lecz zdrajcy za to jęczą u bram piekła.
Czyż zwątpić nam trzeba wygnańcom w niedoli,
Gdy nam los dokucza, kiedy serce boli?
Czyż pozostać dalej w zastoju, rozpaczy,
Nie myśląc o tem, że będzie inaczej?
My wiemy, co czynić, jak postąpić mamy:
Nam hasła niecne, bezprawne pożogi
Nigdy nie będą wtorować, by bramy
Wolności otwierać przemocą, bombami,
Kliką zdradziecką lub przez zamach srogi—
Prosimy o litość Tego, co nad nami,
By zakordował roztrojony nasz chór:
„Boże coś Polskę;—„tempora mutantur".

Sto lat, wiek z górą na barki się wali,
Zgnieść nie zdołało nas lat tylu brzemię,
Bo my ramiona, pierś mamy ze stali
I nieśmiertelną pod stopami ziemię.—
Tak, nieśmiertelną, każda część z jej łona
Jest jako świadek męczennicy święty,
Co na sąd wstanie kiedyś połączona,
Chociaż ją dręczy jeszcze wróg zawzięty.
Ten wróg Północy, ten niedźwiedź bez duszy
Zlodowaciałą ma pierś i uczucie,
Jego ocean krwi ludzkiej nie wzruszy,
Straszny to tyran, o djabelnej bucie.—
Zginiesz nędzniku, krwi wylałeś morze,
Która o pomstę polskich matek, Boże,
Do Ciebie woła, niech zginie ten potwór,
Wysłuchaj modłów;—„tempora mutantur".

Ameryko wolna, kraju Washingtona,
Ojczyzno przybrana, ty jedna do łona
Wszystkie narody przytulasz i szczerze
Karmisz i pieścisz, tobie dziś w ofierze
Składamy dzięki, hołdy winne tobie,
Bądź matką naszą, póki Polska w grobie.—
Dziś w twej obronie stanąć my gotowi,
Jak nasz Pułaski i Kościuszko dzielny,
Tu bój staczając przeciwko wrogowi,
Zdobyli wawrzyn do dziś nieśmiertelny.
Ty nam dodajesz otuchy i siły,

„O winie ja pomyślę; — i gdy w onym stawie
„Słońce już błogi żywot zatopi jaskrawie,
„Jeśli mnie nie zawiodą moje przedsięwzięcia,
„Tatar rosę pić będzie — ja za zdrowie zięcia!
„Co teraz to was żegnam; po ciężkim frasunku
„Milsza jeszcze pomyślność — na cnoty kierunku
„Ja ludziom oręż rozdam, siebie też przysłonię;
„Ale jak w trąby wrzasną, to zaraz na konie!"

XVII.

Poszedł— na świetnem, zimnem rycerza ramieniu,
Sparta śliczna twarz blada w piór łagodnym cieniu
Czarne warkocze dźwięczą, bo w łusce pierś harda,
Giętką kibić nie ciśnie, choć ściska dłoń twarda:
Stalowa odzież — w świecie i Przyjaźń złośliwa,
Wdzięczne serce — to Miłość na zbroi spoczywa.
O! jak z spłonionych liców, czułem, chciwem okiem
Patrzał w tę piękną postać pod smutku obłokiem!
Jakby powaby liczył! i znowu nie wierzy,
Czy mu czas w jego skarbie nie zrobił kradzieży,
Nie; ten uroczy połysk co jej oczy krasi,
Nieznikomy, bo z duszy — chyba go Śmierć zgasi.
Lecz gdy kir rycerz dostrzegł i posępną radość,
Co przy żałobnej szacie aż ćmi przez swą bladość,
I słodki w górę uśmiech, boleści wdzięk cały;
I na tle czystem, plamy, co łzy wymaczały;
Szczęście się jego prędko owlokło jej chmurą:
To słabszy, wietrszy, bielszy niż u czapki pióro,
„Gdym w stepowej i dzikszej umysłu pustyni
„Lubił błądzić, aż pomrok przedmioty zasini,
„Nigdy mi żadna gwiazda nie błyszczała w ślady,
„A koń bił się do domu przez wicher i grady:
„Tyś dla mnie zeszła Maryo! i w brzasku mych myśli,
„Świetną drogę twe światło ku niebiosom kryśli,
„O! szczęśliw, pyszny, wdzięczny, że w zalotnem gronie
„Czułość na mnie z ufnością śliczne sparła dłonie!
„O! błogi, że w tem sercu przez mokre źrenice,
„Życia, czucia Aniołów czytał tajemnice!
„Lecz czemuż ta łza smutku, której ciężkiem tchnieniem
„Ja oddychał, i ciebie okryła swym cieniem?
„Czemuż we mnie tarń życia kolcami nie wrośnie,
„Tobie mdłym pachnąc kwiatem w krótkiej swojej wiośnie?
„I mnie wydarli wszystko — i więcej niż tobie;
„Ty do nieba należysz, ja się błąkał w grobie;
„A czarnem pędzon widmem, gdym jasność postradał,
„Byłbym świętym przedmiotem srogie ciosy zadał
„Bo z panem Wojewodą nie służy żartować,
„I raz dobywszy miecza, już go nie trza chować;
„Toby się ojców zamek był kurzył szeroko,
„I nie jeden odkrewny oblewał posoką;
„Toby w sercu osiadły ten dym i ich cienie —
„Alebym Maryi dopadł przez krew i płomienie!
„Nie drżyj, wszystko minęło, gdym ciebie zobaczył,—
„Jeszcze pierwej; jak tylko, żeś moją, oświadczył,
„Tak mi tem jednem słowem serce usposobił,
„Jak gdyby mi nikt — nigdy — nic złego nie zrobił.
„To wziąwszy moję szablę, której blask odsłonię
„Nie prywacie, lecz twojej i kraju obronie,
„To wziąwszy mego konia, co nieraz w te niwy
„Tak szybko mnie unosił — jechałem szczęśliwy.
„Oh! z jakąż ja radością te lipy ujrzałem!
„Jakże ich chłodu dusza pragnęła z zapałem!
„Ty nie wiesz — ty co umiesz bez chluby łzy koić,
„Co to jest dzikie serce do siebie przyswoić,
„Co tęsknić za dobrocią, a wdzięków żałować,
„W których spomnieniu umysł chciałby istność schować.
„Maryo! czyś ty nie chora? bo masz taką postać,
„Jakbyś się do Aniołów myślała już dostać;
„I w nowem udręczeniu, choć się tobą pieszczę,
„Prawie się spytać pragnę, czy mnie kochasz jeszcze?"
„Czy Marya ciebie kocha? mój drogi, mój miły!
„Więcej niż kochać wolno i niż mogą siły;
„Więcej, niż wątłe serce, gdy jemu już zadość,
„Znieść umie tak niezmierną, niespodzianą radość.
„I gdyby nie Tatarzy co mi w oczach błyszczą,
„I gdyby nie ich strzały, co mi w uszach świszczą;
„Tak mi lekko, tak słodko, tak mi nic nie trzeba,
„Jakbym w twojem objęciu leciała do nieba.
„Czy Marya ciebie kocha? pytaj się jej cienia,
„Czem dla Maryi świat cały bez twego spojrzenia?
„Czem dla Maryi świat przyszły — bez twego wspomnienia!
„Nieraz w zmysłów zamknięciu, nad tą dużą księgą
„Zniżona całem czuciem przed Stwórcy potęgą,
„Gdym chciała ciebie stłumić modlitwy pociechą
„Zaraz mi brzmiało jakby twego żalu echo!
„To może Pan Bóg skarze tak żywe kochanie,
„I tatarska ci strzała w serce się dostanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Byśmy wolnością twoją pokrzepieni
Matkę zgnębioną podnieśli z mogiły,
Kiedy z letargu zbudzi się i—zmieni.
Choć my ofiarą niedoli i tortur,
Nie traćmy ducha;—„tempora mutantur".

My nie zginęli, my żyć będziem wiecznie,
Choć rozproszeni aż na krańce ziemi,
Bo pod skrzydłami Twemi żyć bezpiecznie,
Która królujesz od wieków nad nami.
Ty jesteś zdolna wolność nam wyprosić,
Ty jesteś w mocy przebłagać już Syna;
Do Ciebie modły będziem wciąż zanosić,
Błagać Cię będziem skonaniem Kaina.—
Pracujmy dalej w zgodzie i jedności,
Wy pisma polskie złączcie wasze dłonie,
Niech zazdrość między wami już nie gości,
Niech w sercach wszystkich wspólna myśl zapłonie.
Gdy dobro wspólne celem naszym będzie,
Kiedy oświatę szerzyć będziem wszędzie,
Ta nas połączy w jeden potężny mur,
Zwyciężym wroga,— „tempora mutantur".—

Współpracownik, Motykowski.

# WASHINGTON.

Washington, 29 listopada. Wojsko Stanów Zjednoczonych składa się z 25,779 szeregowców i 2,144 oficerów.

Washington, 1 grudnia. W miesiącu listopadzie powiększył się dług Stanów Zjednoczonych o $6,716.138.47.

# AMERYKA.

### Wrzucił żonę w ogień.

Z Milford, Conn., donoszą 30go listopada: Straszliwe odkrycie zrobili dzisiaj sąsiedzi Mike'a Hennessey, starego farmera znanego ze swej kłótliwości. Od tygodnia prawie nie widziano Hennessey'a ani jego żony. Ciągłe ryczenie bydła znajdującego się w oborze zniewoliło sąsiadów do odwiedzenia domostwa. Znaleźli panią Hennesey bezprzytomną i zupełnie nagą i straszliwie popaloną w jednej z izb. Mąż leżał na podłodze straszliwie pijany. Gdy ją docucono biedna niewiasta zdołała sąsiadom opowiedzieć, że w środę minął tydzień mąż jej, gdy był pijanym pchnął ją do otwartego komina, w którym się pnie (logsy) paliły, wskutek czego zajęły się jej suknie. Przypatrywał się z wielką uciechą i śmiał się, że suknie jej się palą. Kobieta popaliła się straszliwie, lecz pomimo to nie chciał przywołać lekarza. Sąsiedzi przywołali lekarza, który oświadczył, że niewiasta ma już gangrenę i nie może żyć. Hennessey został uwięziony, lecz może być, że ludność miejscowości, weźmie prawo we własne ręce.

### Eksplozya.

Z Elwood, Ind., donoszą 29go listopada: Dzisiaj nad wieczorem wydarzyła się tutaj eksplozya. Budynek, w którym się znajdowały maszyny "Electric Light Co." został spustoszony. Dość niebezpiecznie zostali pokaleczonymi: O. B. Fragier, Leidis Shivelay, David Tompkins, Jos. McMahon, panna Finnie Mitchel i Bert Carpenter.

### Nieszczęście kulejowe.

Z Maltoon, Ill., donoszą 30-go listopada: Pociąg osobowy Indiana i Illinois Southern kolei został dzisiaj rano znacznie uszkodzony, gdy powoli jechał w granicach miasta. Dwa wagony pasażerskie wykoleiły się i wpadły do potoku Buzer. Sześć osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Złamany rejls był przyczyną nieszczęścia.

### Nowe pole złota.

Z El Paso, Tex., donoszą, że w okręgu Organ, na północ od El Paso odkryto pokłady złota. Kopalni nadano nazwę Helen Blazes.

Z Colorado Springs, donoszą, że odkryty także złoto w Buffalo Sloughs, 75 mil na zachód od Colorado Springs. W obozie znajduje się już 200 ludzi i coraz więcej ich przybywa.

### Obrabowany.

Z Muskegon, Mich., donoszą 29 listopada: Ate Goudberg, handlarz mąką i paszą, został wczoraj nawiedzony przez nieznajomego człowieka. Goudberg zamknął swój skład położony na rogu Apple i Spring ul. godzinę przedtem. Nieznajomy prosił go, aby poszedł z nim do składu i sprzedał mu pewną ilość paszy, co Goudberg też uczynił. Żona jego, gdy nie wracał, pobiegła w towarzystwie sąsiadów do składu, w którym znaleziono Goudberga leżącego na podłodze W głowie miał trzy głębokie rany. Nazajutrz odzyskał Goudberg przytomność i mógł powiedzieć, co się stało. Nieznajomy zabrał pełen wóz paszy, za którą niechciał zapłacić. Goudberg protestował, lecz nieznajomy schwycił za sztabę żelazną ważącą pięć funtów i uderzył nią Goudberga. Myśląc, że go zabił zabrał z jego kieszeni $8.0 i odjechał.

### Gazeta wychodząca raz w roku.

Jedynem czasopismem wychodzącem w okręgu bieguna północnego jest „Eskimo Bulletin". Jest drukowanem w miasteczku położonem na przylądku „Prince of Wales" w Alasce. Wychodzi tylko raz w roku.

### Ukamienowany.

Z Whitehall, Ill., donoszą 29 go listopada: Wczoraj został faktycznie ukamienowany w pobliżu Winchester J. G. W Morrison, naprawiacz fortepianów z Springfield, Ills.

Oskarżono go, że dopuścił się zbrodniczego napadu na dziewczynę Maude Markrock.

Uwięziono go, lecz nim śledztwo było w toku zgromadziło się około 100 ludzi, którzy go zawlekli na otwarte pole, gdzie go poczęto bić pałkami i rzucać w niego kamieniami. Ciało przedstawiało straszliwy widok, gdy pospólstwo zaniechało swą zemstę. Trupa pozostawiono na miejscu, nocą dopiero przybyli przyjaciele zamordowanego i zawieźli zwłoki do miasta.

### Strajk węglarzy.

Z Bloomington, Ill., donoszą 29 listopada: Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Stevenson miał mieć dzisiaj naradę z wydziałem zastępującym 100 robotników w kopalniach węgla. Robotnikom chciano zmniejszyć myto, i dla tego nastał strajk. Stevenson przybył na naradę, lecz komitet nie ukazał się wcale.

Później donoszą, że miejsce strajkierów zajęli inni ludzie.

### Rzym nie ma naruszać funduszów szkolnych.

Z Baltimore, Md., piszą dnia 26 listopada. Rev-Paret, biskup protestantsko-episkopalnego kościoła potępia apelacyę katolików o podział państwowego funduszu szkolnego. Biskup ten mówi: „Mylnem jest twierdzenie katolików, iż płacą podwójny podatek szkolny. Płacą oni jeden tylko podatek na publiczne szkoły stanu. Drugi wydatek jest tylko dobrowolną religijną kontrybucyą".

### Bez policyi, straży ogniowej, wody i światła.

Z Cedar Rapids, Iowa., donoszą 1go grudnia: Burmistrz, assesor i rada miejska odebrały od sędziego Giffen z sądu okręgowego dotychczasową „injunkcyę", (zakaz) że nie wolim pobierać podatków za własność realną lub osobistą. Burmistrz miasta wydał natychmiast proklamacyą, że póki „injunkcya" nie zostanie zniesioną, on (burmistrz) nie będzie podpisywał żadnych przekazów itd., i że na koszt publiczny nie będzie żadnej obrony przez policyą, nie będzie się dostarczało wody ani światła. Kompania elektryczna postanowiła natychmiast zatrzymać dostarczania miastu światła.

### 1500 ludzi powraca do pracy.

Nie było może miejsca w sąsiedztwie miasta Chicago, gdzie obchodzono dzień dziękczynny z taką radością, jak w Joliet, Ill., o ile się to przynajmniej tyczy 1500 robotników. Nie pracowano tam przez długie miesiące, lecz w „Thanksgiving day" rozniosła się wieść, że część robotników pocznie pracować w stalowni w Joliet z dniem 1go grudnia. I w istocie dostało znów zatrudnienie 1500 ludzi; są to po większej części ojcowie familii. Kompania ma pod ręką w Joliet mnóstwo materyału surowego, i chciałaby go zamienić na gotówkę. Trzeba zważyć na to, że zatrudnienie 1500 ludzi znaczy tyle, co utrzymanie 4000 ludzi podczas zimy.

### Zamordowany.

W Little Falls, Minn., został w sobotę zamordowany Albert E. Kosanka, siodlarz, który posiadał mały skład przy Broadway. Morderca nie jest znanym.

### Wielka bieda.

Z Bessemer i Wakefield, w północnym Michigan donoszą, że górnicy w tych okolicach zamieszkali, uzbrojeni w oskardy, łopaty itd. chodzą do biór kopalni górniczych i żądają chleba lub pracy. Kompanie górnicze robią, co tylko mogą, lecz chleba dla wszystkich nie ma.

### Zatoka Rio de Janeiro.

Nie ma żadnej zatoki na świecie, którąby się dała równać z zatoką Rio de Janeiro i nie zapomni jej nikt, który ją raz widział. Nad nią położona stolica pięknego kraju, w którym obecnie wojna domowa i zatargi są na porządku dziennym, może się to każdego czasu równać co do malowniczości i wspaniałości z Neapolem i Konstantynopolem.

Część wybrzeża brazylijska, w którą się wrzyna zatoka Rio de Janeiro, idzie z Cabo Trio zupełnie prawie na zachód. Już z daleka widzi żeglarz przybliżający się z południa dziwny znak wchodu do zatoki Rio, głowę cukru, po portugalsku Pas de Azucar, skałę podobną do ostrokręgu wysoką 1200 stóp, która się po lewej stronie wznosi spadzisto jak naturalny far. Cokolwiek na północ zbliżają się ku sobie dwa przylądki: wjazd jest tylko jedną milę angielską szeroki; to jest klasyczny punkt rewolucyjnej floty w ostatnich dniach. Po prawej stronie okazują się armaty z nizkich szarych wałów fortu Santa Cruz, z lewicy grożą armaty z fortu Joas, oba poparte przez bateryę nadbrzeżne, którym pomaga trzeci fort, który leży cokolwiek na północ na wyspie naprzeciw środkowi wchodu do zatoki. Dobrze obronione i dobrze użyte armaty mogłyby wstrzymać wszystkie floty od przybliżenia się lub wpłynięcia do zatoki. Znajdowałem się na spokojnym parowcu handlowym, powiada korespondent, który za pomocą kilku sygnałów zapewnił sobie przejazd i wnet bujał po wspaniałej zatoce.

Od wjazdu aż do północnego końca jest zatoka Rio de Janeiro 18 angielskich mil długą; szerokość na najszerszem miejscu wynosi 12 mil. Liczne wyspy wynurzają się z wielkiego zwierciadła wodnego. Niektóre z nich są dość znacznemi. W małem oddaleniu okalają wzgórza żyzne plantacye, które otaczają większą część zatoki. Na północy znajdują się góry organowe. Tam leży na chłodniejszych wyżynach o 30 mil w prostej linii od stolicy Petropolis, ulubiona siedziba nieszczęśliwego cesarza Dom Pedro.

Kształt kraju jest takim, że do zatoki mogą tylko mniejsze rzeki wpadać, a jeżeli odkrywcy kiedyś wybrali nazwę Rio de Janeiro, którą miasto — zupełna nazwa jest San Sebastian do Rio de Janeiro — jeszcze nosi, to niezawodnie uważali zatokę za rozszerzone ujście rzeki, jakie tworzy rzeka Tajo w pobliżu Lizbony.

Miasto leży nad częściowo wysokiem wybrzeżem mniejszej części zatoki, na północ od łańcucha wzgórz, których najwyższym szczytem jest 2000 stóp wysoki Corcorado. U wschodniego podnóżka tych wzgórz rozciągają się przedmieścia da Gloria i Catete, a w kącie pomiędzy niemi i półwyspu kończącego się w kształcie głowy cukru, leży przedmieście Botefogo, w którem zamożni obywatele mają swe lekko pobudowane „villas". W starem mieście przedstawia zmiana pomiędzy staremi, krzywemi, pustemi ulicami i nowemi zakładami z wspaniałemi budynkami i magazynami w stylu paryzkim, które zawierają najpiękniejsze europejskie towary zbytkowe i produkta małego przemysłu brazyliańskiego przeznaczone głównie na sprzedaż dla cudzoziemców, jak n. p. ozdoby z piór, równie wielką odmianę, jak ludność, która począwszy od negra podobnego do małpy aż do bogatego cudzoziemskiego pana kupieckiego i pięknie ubranej młodej damy, okazuje wszelkie odcienia. Pomimo iż upał — który tu zwyczajnie przez cały rok panuje — jest dość znacznym, to jednak nie zaniedbujemy biegać po całem mieście, pisze korespondent, najbardziej zaś opłaci się przedsięwziąść wycieczkę (i każdy też tak czyni) do botanicznego ogrodu położonego nad brzegami jeziorka Lagoa de Rodrigo de Freitas, gdzie już widok pięknej alei wyniosłych palm królewskich wynagradza człowieka za wycieczkę. Tramwaj z szybkiemi mułami prowadzi do ogrodu. Przyjaciół skrobania się po górach wabi gęsto drzewami obrosła, bardzo spadzista góra Corcorado. Obecnie jest tam wygodniej gdyż, jeżeli się nie mylę, prowadzi obecnie na górę kolej po mniej spadzistej stronie północnej.

Na licznych wyspach przed miastem znajdują się budynki rządowe, doki i t. d., a pomiędzy niemi port dla licznych okrętów wojennych i handlowych. Nad wschodniem wybrzeżem zatoki, o trzy mile w prostej linii od miasta Rio, leży Nictherov, przedmieście liczące 30,000 mieszkańców, położone wolniej i mające lepsze powietrze, niż sama stolica; jest siedzibą wielu zamożnych biznesistów i urzędników.

Okręt nasz opuścił zatokę na południe. Ciepłomierz wskazywał 95 stopni F., nie było najmniejszego powiewu, zatoka była podobna do zwierciadła; zdawało się, że łodzie przywożące ostatnich pasażerów na pokład okrętów powinny się roztopić na lśniącej się przestrzeni. Ale bawiło tylko małą chwilę, gdy śruby poczęły posuwać nasz parowiec, a już szerokie bałwany oceanu poczęły nas unosić. W kilka godzin później płynęliśmy obok przylądka Cabo Frio, który nie zadał kłamstwa swej nazwie, gdyż przywitał nas tak chłodnym wiatrem, że licznie na pokładzie się znajdujące damy portugalskie ocaliły się do ich kajut, z których dopiero w Bahia w mizernym stanie przybyły znów na światło dzienne.

[Brooklyn, 2go grudnia, 1893.

### Cóż to więc za życie?

(Wielb. Ks. Pr. L. Wysleckiemu w Brooklynie.

Czem życie w Polsce, pod władzą Moskala,
Każdy wie dobrze, co tam żyć próbował,
Każdy wie dobrze, że on nie pozwala,
Byś żył i walczył, a żyjąc pracował.
Dla dobra kraju i dla swej przyszłości,
Żebyś wyrastał na człowieka chwały,
Żebyś się kształcił w Ojczyzny miłości......
Wróg szczerze pragnie, byś zawsze był mały.
A pragnąc depce, batoży, pomiata,
Otwarcie męczy, a zabija skrycie,
Uderza na to, byśmy znikli z świata,
Byśmy skonali.... Cóż to więc za życie?
Gdy młodzian weźmie jakie wykształcenie
I z niego pragnie mieć kawałek chleba,
To musi przystać na swe upodlenie.
Bo tak Moskal każe, tego mu potrzeba!....
Wyprzeć się musi swych praojców wiary
Stawając rychło na służalstwa szczycie;
Musi się trz mać moskwicińskiej mary,
Bo bez niej mnie.... Cóż to więc za życie?...
Biedak tam jakiś, co jest urzędnikiem
Pozbawion woli, języka, polskości;
Humor "naczalstwa" robi go rzecznikiem,
Często narzędziem ich słynnej "dołżnosti,"
Co to do skóry lud wiejski obdziera,
Co rzemieślników do nędzy prowadzi,
Co to w kradzieży, jak prawo wyziera,
W każdym oszustwie, jak łaska wychodzi....
Musisz się modlić nie tak znowu często,
Serce Jezusa — to już kochać skrycie,
Bo ci in czej batów wsypią gęsto,
Lub w Sybir wyślą.... Cóż to więc za życie?...
To nie jest życie!.... to wolne konanie?....
To jęk narodu, co w kajdanach żyje,
Lecz za to prędzej może zmartwychwstanie,
Prędzej zbawienia godzina wybije....

K. Kocot.

### Cześć przodków w Chinach.

Chińczycy w ogóle czczą swych przodków publicznie. W dniu Nowego Roku, który przypada w końcu stycznia lub w lutym i na wiosnę w dniu czyszczenia grobów, można widzieć tysiące Chińczyków przy grobach ich przodków, mniej więcej tak, jak w katolickich krajach w dniu zadusznym. Jednakowoż Chińczycy nie umieszczają kwiatów na grobach, lecz tylko oczyszczają takowe i palą na nich poświęcone świece. Następnie kładą na grobach długie czerwone pasy papierowe, aby każdy widział, że ktoś się stara o ten grób i że dla tego nie wolno go zorać. To mogłoby się łatwo stać bo właściwych cmentarzy nie mają a groby ich znajdują się wszędzie, mianowicie na miejscach, z których jest widok otwarty w każdym kierunku, bo to się „duchom podoba."

Oprócz tego istnieją dla tak zwanych „duchów nie mających ojczyzny" jeszcze trzy dalsze święta. Nic bowiem nie jest przykrzejszem dla zabobonnego Chińczyka, jak myśl, iż dusze zmarłych nie mogą spocząć. Spokój zaś mają tylko wtenczas, gdy ich się nie zaniedbywa. Szczegółowej zaś uwagi potrzebują dusze tych, którzy umarli daleko od ojczyzny lub którzy nie pozostawili potomków męzkich, bo te dusze błąkają się i psocą ludziom. Dla tego też ustanowiono trzy wielkie święta dla duchów nie mających przytułku — wyższe święto duchów w trzecim dniu trzeciego miesiąca, środkowe święto w piątym dniu siódmego miesiąca i niższe święto w pierwszym dniu dziesiątego miesiąca. Średnie święto, które w tym roku przypadało w dniu 26go sierpnia, jest najważniejszem i trwa w niektórych okolicach Chin przez kilka tygodni. Właściwym dniem odpoczynku jest tylko jeden dzień, gdyż pilny lud nie chce zmudzić więcej, niż jeden dzień. Lecz dalszy ciąg ceremonii rozpoczętych w dniu pierwszym, które są zwyczajnie połączone z wielkim pochodem, odbywa się w następnych dniach wieczorami i nocami. Ceremonie te składają się po większej części z palenia delikatnych odzień i pieniędzy, robionych ze zwyczajnego papieru, których duchy koniecznie potrzebują. Zadziwiającą jest rzeczą, ile takich przedmiotów bywa za każdym razem używanych. Co wieczór i co noc można podczas średniego święta duchów widzieć w każdem mieście płomienie szybko wszystko pożerające. W Shanghai wartość papieru przedstawiającego pieniądze wynosiła ostatnim razem $35,000.

Przy paleniu ogólnem w pierwszym dniu mocniejsze duchy według pojęcia Chińczyków zabrałyby najlepsze rzeczy, gdyby im pozostawiono wolę, a słabsi i towarzysze nie dostaliby nic, a byliby następnie niespokojnymi. Aby zapobiedz temu, stawiają Chińczycy bożka opiekuńczego ich miejscowości w świątyni, w której palenie się odbywa. Ma on pełnić służbę policyanta w państwie duchów i starać się o to, aby porządek był zachowanym. Zamożniejsze i lepsze klasy Chińczyków nie biorą udziału w pochodzie, lecz składają pieniądze potrzebne na urządzenie uroczystości. Pochód zwyczajnie bardzo długi, tworzony jak u. w Shanghai przez 20,000 uczestników, składa się po większej części z najgorszej klasy pospólstwa chińskiego. Dla tego władze przestrzegają cudzoziemców w gazetach, aby omijali przedmieścia, w których pochód się odbywa, aby nie narazić się na poniewieranie przez pospólstwo.

* Największą familię w świecie posiada król Siamów. Zatrudnia 200 kucharzy, którzy gotują dla króla, 90 jego żon i 72 dzieci. Oprócz tego „stołuje się" w pałacu króla 50 braci i sióstr i 50 stryjów i bratanków jego.

### Trudne położenie.

Rzeczpospolita Andorry, zwana złośliwie „republiką pasterzy", jest obecnie przedmiotem obiegającej po pismach zagranicznych zabawnej anegdoty. Posiada ona podobno jedno jedyne, ale za to wcale okazałe działo, które w swoim czasie sprawiło obywatelom tego państwa niemało kłopotów. Zamówiono tę armatę u Kruppa w Essen, a żądano przy obstalunku, aby miała duże wymiary. Pewnego dnia przybywa olbrzym, mogący rzucać pociski na odległość 18 kilometrów. Postanowiono tedy okazałe to dzieło ustawić na najwyższym szczycie górskim, aby wszyscy obywatele rzeczypospolitej mogli przekonać się naocznie, iż broni ono doskonale całej doliny, a tem samem i całego państwa. Niestety, po ustawieniu zwrócił ktoś uwagę na to, że działo wcale nie zostało wypróbowane, nie wiadomo tedy, co istotnie warte. „Słusznie"!—zawołano chórem i postanowiono owej próby dokonać. Nabito więc armatę, ale w chwili, gdy już miano zakomenderować: „Ognia"! przyszło jednemu z obywateli na myśl, że jeśli ma się strzelać, to przecież trzeba postanowić, dokąd ma się strzelać. „Słusznie"! — zawołano znów chórem — i tu dopiero nastręczyła się najzawilsza kwestya. Oto przestrzeń rzeczypospolitej Andorry rozciąga się tylko na 6 kilometrach. Strzelać w jednę lub drugą stronę przed siebie, znaczyłoby tyle, co pustoszyć dzielnice jednego lub drugiego sąsiada, tj. Francyi lub Hiszpanii. Wówczas ktoś poradził strzelić w górę — w powietrze. Na szczęście jednak innemu obywatelowi przyszło jeszcze w samą porę na myśl, iż kula z pewnością spadnie w takim razie na ziemię Andorry i narobi niemało bigosu! Co tu czynić? Zniszczyć własne państwo, czy też wystrzelić dziurę w ziemi którego z sąsiadów i spowodować przez to wojnę europejską? .... Rozważywszy tedy wszystkie te okoliczności, postanowiono nie próbować strzałów — i armata stoi dotąd na wzgórzu, nieskalana żadnym — nawet bezdymnym prochem ...

### Wielcy ludzie o... kobietach.

Milton, niewidomy twórca „raju utraconego", ożeniwszy się po raz trzeci, nie znalazł w tem małżeństwie szczęścia, historya bowiem notuje z ostatnich lat jego żywota, sporo uszczypliwych zdań o kobietach. Pewnego dnia lord Buckingham, odwiedzając słynnego poetę, wyraził się o jego żonie, iż wygląda jak róża. „Po barwie — odparł poeta — nie mogę jej poznać, gdyż jestem ślepy, ale po cierniach czuję, że pan masz słuszność. Innego znów razu zapytano poetę, czy nie zamyśla córki swej uczyć obcych języków. „Przenigdy—odparł—jednego bowiem języka dosyć dla kobiety". Na uwagę, iż dziedzic tronu angielskiego koronował się w 14 roku życia, a żeni się dopiero w 18tym, odparł Milton: „Nie dziwi mię to wcale, trudniej bowiem rządzić kobietą, niż królestwem".

Wśród Greków w starożytności, oprócz zagorzałych wielbicieli płci pięknej, nie brakło również zagorzałych wrogów. Wiadomo, że wielu z myślicieli greckich zastanawiało się poważnie nad tem, czy w ogóle kobieta może duszę posiadać. Oprócz Eurypidesa, który zjednał sobie nazwę „nieprzyjaciela kobiet", historya wspomina jeszcze o Arystypie. Filozof ten, zapytany przez przyjaciela, jakiej rodzaj kobiety radziłby mu za żonę, odparł: „Nie mogę ci żadnej poradzić, gdyż, jeśli ona będzie piękną, ty przy niej zgaśniesz; jeśli będzie brzydką, nie będzie ci się podobała; jeśli będzie biedną, zrujnuje cię; jeśli bogatą, będziesz jej niewolnikiem; jeśli będzie mądrą, ty przestaniesz być szanowanym; jeśli głupią, będziesz się przy niej nudził, a jeśli weźmiesz złą, będziesz miał czyste piekło"...

Maurycy Jokai, znany węgierski powieściopisarz, wygłosił pewnego razu: „Są dwa rodzaje kobiet; takie, które mają serce — i te kochają jednego, oraz takie, które nie mają serca — i te kochają stu".

Jean Paul natomiast pozostawił śliczny aforyzm: „Kobieta bywa zwykle ostatnim przyjacielem jaki pozostaje mężczyźnie w nieszczęściu".

Napoleon I-szy, który bardzo cenił kobiece talenty, oświadczył pewnego razu: „Są kobiety, które mają jeden tylko błąd, iż nie są mężczyznami".

Wreszcie Schiller, znany z wysokiego poglądu na wartość kobiety, pozostawił zdanie, które na prozę przełożone, głosi: „Najszczęśliwsze kobiety i kraje są te, o których się jak najmniej mówi".

### Małżeństwo z miłości.

Wiele hałasu robi obecnie przyszłe małżeństwo 19 letniej księżniczki Augusty-Maryi Ludwiki bawarskiej, córki arcyksiężniczki Gizelli, a wnuczki cesarza austryackiego. Księżniczka rozkochała się w pięknym poruczniku ułanów, nieodpowiednim sobie urodzeniem — jest zaledwie baronem — i powiedziała sobie, że „ten, albo żaden". Rodzice, naturalnie o związku takim słyszeć nie chcieli. Wydalono młodzieńca do pułku, bardzo odległego do Monachium, w nadziei, że czas sprowadzi zapomnienie. Rachuby jednak zawiodły. Miłość księżniczki nie ochłodła, a nawet wpędziła ją w chorobę. Widząc, że nie ma rady, ojciec książę Leopold, udzielił wreszcie zezwolenia.

### Herold młodego wieku.

Od ostatnie trzydzieści lat lub więcej od stulecia, a odcinek będzie przedstawiał per od nieograniczonej popularności Hostetter's Stomach Bitters. Otwarcie roku 1894 zostanie naznaczone okazaniem się nowego Almanaku o Bitters, w którym użytek, pochodzenie i czynność tej po całym świecie znanej medycyny jasno zostaną wyłuszczonemi. Kalendarz i astronomiczne obliczenia znajdujące się w tej broszurze są zawsze zdumiewająco dokładnemi, a statystyka, illustracye, humor i inne materye do czyt nia są zawsze bardzo interesującemi i pełnemi korzyści. Hostetter's kompania w Pittsburgu, Pa., sama go ogłasza. Zatrudnia przeszło sześćdziesiąt ludzi przy mechanicznej pracy i potrzeba przeszło jedenaście miesięcy w roku aby ukończyć przygotowania do Almanaku. Można go bezpłatnie dostać od wszystkich aptekarzy i handlarzy na prowincyi a jest drukowany w języku angielskim, niemieckim, francuzkim, walijskim, norwegskim, szwedzkim, hollandzkim, czeskim i hiszpańskim.

### Nowe źródło gazu ziemnego.

W pobliżu Washington w Illinoiskim powiecie Tazewell odkryto po długich usiłowaniach w głębokości 175 stóp pod powierzchnią ziemi bogate źródło gazu ziemnego. Stowarzyszenie elektrycznego oświetlenia w tej miejscowości robi już przygotowania do dalszych wierceń, aby gaz ziemny użyć za siłę pędzącą dla jej maszyn, a kapitaliści w Peoria zamierzają sprowadzić gaz do miasta.



## Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef alca
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. R. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Eizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN. Tex., J. B. Kasprzyk.



Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

## POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego kolegi Jakuba Andrzejczyka, pochodzącego z pod zaboru moskiewskiego, guberni Łomżyńskiej, pow. Markowskiego, gminy Sypniewo, wsi Nowa. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi doniesie.

Józef Kuciej.
W. Rutland, Vermont.

Poszukuję mego brata stryjecznego Stanisława Kijak pochodzącego ze wsi Wola Wadowska, pow. Mielec, Galicya. Przyjechał sześć lat temu do Ameryki. Ktoby go znał lub on sam, niech mi da znać o miejscu jego pobytu.

Franciszek Kijak,
Lawrenceville, Mercer Co., New Jersey.
(49 — 50)

Poszukuję mej żony Elżbiety z Terskich Rynkowskiej, która piąty rok temu uciekła z Maksymilianem Kenckim, byłym nauczycielem prywatnej szkółki wiejskiej, z pod Pierce City. Ktoby wiedział o niej niechaj będzie łaskaw zawiadomić o tem mego W. X. Proboszcza adresując w ten sposób.

Rev. Ed. R. Rejnert,
Rector of Polish Church,
(Lawrence) of Bricefield, Barry Co., Mo.
Franciszek Rynkowski, mąż.

Ja Antoni Welzing, syn Kaspra Welzing poszukuję mego brata stryjecznego Wojciecha Welzing, stolarza. Pochodzi z Galicyi, powiatu Pilznowskiego, wsi Jarzsząpka Stara. Przebywał 15 lat w Ameryce. Ktoby mi o nim doniósł odbierze $10 nagrody.

Antoni Welzing,
86 Mores str., Amsterdam, N. Y.
(47—49)



Drukując to wielkie dzieło Żywoty Świętych Pańskich przez ks. Piotra Skargę, drukuję przy tej sposobności osobno małe książeczki z tego dzieła.

W tych dniach została wydrukowana książeczka:

**Żywot ś. Franciszka,** przodka wszystkich Franciszków. Żył ś. Franciszek R. P. 1226. — Żywot ś. dziewicy i męczenniczki Osyty królewnej, pisany z starodawna. Żyła około R. P. 700. — Żywot i męczeństwo ś. Sergiusza i Bachusa. Żyli około R. P. 230. — Żywot ś. dziewicy i męczennicy Potamieny. Żyła około R. P. 280. — Żywot i męczeństwo ś. Dyonizyusza Areopagity, ucznia ś. Pawła Apostoła i towarzyszów jego. — Żywot i męczeństwo ś. Grzegorza, z Wielkiej Armenii i 37 dziewic włoskich. Żyli około R. P. 300.

Cena - - - - 15c.

### Idea Japończyka o pianie.

Pewien Japończyk nie tak dawno temu opisał piano w następujący sposób: „Europejczycy wydobywają z wielkiego czworożnego zwierzęcia melodyjne tony. Mężczyzna, lecz częściej kobieta lub dziewczyno usiada przed nim, depce mu po ogonie, i zarazem bije palcami w jego białe zęby, i przez to przymusza go do śpiewania. Dźwięk jego głosu jest czarująco pięknem.

## Listy polskie na poczcie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 | Achon M. | 165 | Krajewski M. |
| 3 | Agminowitoch J. | 172 | Kroszka M. |
| 8 | Awiszus M. | 174 | Kujawa M. |
| 11 | Barcham A. | 175 | Kola W. |
| 13 | Barszczewski G. | 178 | Kwiatkowski A. |
| 16 | Bayonynus W. | 182 | Lendński W. |
| 23 | Bernacki J. | 187 | Lisicki J. |
| 29 | Bocian J. | 190 | Lowzencek N. |
| 31 | Booski R. | 200 | Manoch M. |
| 32 | Brzezeński P. | 203 | Machta B. |
| 36 | Baza A. | 201 | Marszotek J. |
| 37 | Bykoski Z. | 205 | Maryanna T. |
| 41 | Ceranek J. | 206 | Malusewski F. |
| 45 | Cornoski H. | 221 | Nejman J. |
| 48 | Cudzik F. | 228 | Niedzielski A. |
| 49 | Cwanek W. | 226 | Niziotek A. |
| 51 | Dembiński K. | 229 | Nowak K. |
| 52 | Derybowski W. | 230 | Nowicki I. |
| 55 | Doloy E. | 231 | Nowak J. |
| 56 | Dabozyk F. | 234 | Olekow W. |
| 58 | Dworak J. | 236 | Ostrowski A. |
| 59 | Dzielak A. | 237 | Oświciński S. |
| 60 | Dziok F. | 240 | Panek A. |
| 63 | Fadsonski J. | 244 | Pekarek F. |
| 73 | Gagola J. | 249 | Popkowicz A. |
| 73 | Gajewski I. | 251 | Pumpa K. |
| 78 | Gensak F. | 253 | Rocki A. |
| 81 | Głowieński F. | 255 | Rosatowski B. |
| 88 | Gomski A. | 270 | Rutkowski F. |
| 90 | Gowacki M. | 271 | Rusnow T. |
| 98 | Grabiec M. | 272 | Rozieka J. |
| 99 | Grzyb K. | 274 | Rynkowski J. |
| 126 | Jasnski A. | 297 | Skajac M. |
| 128 | Jasiński A. | 193 | Skomerzny A. |
| 129 | Idziowski M. | 301 | Słoma P. |
| 130 | Jotrzjczyk M. | 305 | Stryjewski K. |
| 134 | Jóźwiak W. (2) | 307 | Szalonek B. |
| 136 | Kamiński W. | 308 | Szymański A. |
| 137 | Kalmowski J. | 310 | Taszbiek T. |
| 140 | Karpiński M. | 311 | Tonikas W. |
| 142 | Koamerczak F. | 313 | Tyloca S. |
| 149 | Kier T. | 314 | Tachniewicz W. |
| 153 | Knoctkowska A. | 336 | Wojdak J. |
| 155 | Kopno M. | 338 | Wołoński S. |
| 156 | Kolgaka S. | 339 | Woszeryński S. |
| 158 | Komodzińska Z. | 340 | Wrzosez I. |
| 159 | Kondratowicz S. | 342 | Zirnecki J. |
| 160 | Kopecka K. | 346 | Zboraj E. |
| 161 | Kopicl J. | 345 | Zdunek J. |
| 163 | Koc J. | 346 | Zuka P. |
| 164 | Kozywaszewski J. | 349 | Zydzik J. |
| | | 350 | Zynda A. |

### Peixotto i Mello.

Dwa te nazwiska są od dawniejszego już czasu hasłem w Brazylii. Niektórzy mniemają, że nazwiska ich oznaczają rzeczpospolitą lub monarchię w Brazylii. Przypatrzywszy się jednak obydwom, znaleziemy, że obydwaj są hańbą dla porządnej rzeczypospolitej i szacunku godnej monarchii.

Rzeczpospolita brazylijska, która, cztery lata temu zajęta miejsce dość wzorowej monarchii nie była wynikiem rewolucyi ludu, lecz rewolucyi wojska. Nadała sobie wprawdzie pod nazwą „Stany Zjednoczone Brazylii", czysto republikańską konstytucyę, lecz konstytucya ta stoi tylko na papierze, a nie jest wkorzenioną, jak u nas w duchu ludu.

Odnośnie do tej konstytucyi brazylijskiej ma prezydent być zupełnie tak wybranym, jak u nas; jednakże nie na cztery, lecz na 6 lat. Jednakże przy układaniu konstytucyi zastrzeżono, że pierwszy prezydent nie ma być wybrany w ten sposób, lecz dla braku czasu przez legislaturę państwa, przez kongres. Kongres wybrał naczelnika prowizorycznego rządu, osobiście nic nie znaczącego marszałka i awanturnika da Fonseca, jednego z autorów wojskowej rewolucyi, która zrzuciła z tronu cesarza Don Pedro, prezydentem rzeczypospolitej. Przez niezmiernie sprzedajne gospodarstwo pokłócił się wnet ten wspaniały prezydent z drugim kongresem, który wkrótce po pierwszym nastąpił. Zrobił wtenczas zamach stanu, rozwiązał kongres i ogłosił się dyktatorem. Widząc jednak groźną postawę swych nieprzyjaciół a zwłaszcza floty stojącej pod naczelnictwem admirała de Mello, utracił odwagę i mizernie zrezygnował.

Natenczas został prezydentem Peixotto, dotychczasowy wiceprezydent. Zrazu przedstawiał wiernego wykonawcę konstytucyi ludu, lecz wkrótce przedstawił się w prawdziwem świetle.

Odnośnie do konstytucyi Brazylii powinien być wybrany nowy prezydent po rezygnacyi pierwszego prezydenta: da Fonseca. Peixotto zaś miał prawo być tylko prezydentem aż do wyniku wyborów. On jednakże oświadczył pojedynczo: Pozostanę prezydentem aż do ukończenia czasu, na jaki Fonseca pierwotnie został wybrany prezydentem i — basta!

Zresztą nie dbał Peixotto wcale o konstytucyę i panował gwałtowniej i samolubniej, niż Fonseca. A kto był główną jego podporą? Obecny jego nieprzyjaciel Mello! Ten będąc ministrem floty w gabinecie uzurpatora Peixotta nie sprzeciwiał się jego gwałtom, lecz wesoło pomagał w nich.

Lecz nagle przypomniało się Mell'owi, że nieprawnym rządom Peixotta mógłby przeszkodzić nieprzyjazny jemu (Peixotto'wi) kongres, i że dla tego nadszedł czas, aby dla siebie pracował. Przeszło pół roku temu wystąpił z gabinetu Peixotta pod pozorem, że nie może ścierpieć rozrzutnej jego administracyi i zajął znów swe miejsce, jako admirał.

Mello, mniemając że Peixotto da się tak łatwo przestraszyć, jak Fonseca, groził mu ogólną rewolucyą floty. Lecz Peixotto nie jest tchórzem, jakim był Fonseca, lecz prawdziwym amerykańskim południowcem, który nie zważa na nic. I dla tego podjął walkę z admirałem Mello.

Od długich miesięcy trwa więc w pobliżu stolicy Rio de Janeiro pomiędzy jednym i drugim walka, nie bardzo krwawa wprawdzie, gdyż żaden z nich nie zna dokładnie sztuki wojennej. Mello, który jest więcej demagogiem niż bohaterem morskim, ujednał sobie oficerów floty i majtków, którzy walczą, ponieważ się obawiają straszliwej zemsty Peixotta, a ten znów nie wybiera środków, byleby się utrzymał u steru rządu. Lecz w różnych okolicach „rzeczypospolitej brazyliańskiej," panuje wojna bratnia, a w niektórych nawet anarchia.

Czyż Mello, wiedząc że nie osięgnie najwyższej władzy, w istocie pracuje za restauracyą monarchii pod potomkami cesarza Dom Pedro II., który umarł na wygnaniu? Wiadomości, że za radą admirała Mello, 18 lat liczący Pedro, wnuk cesarza, znajduje się w drodze do Brazylii, zaprzecza fakt, że chłopiec ten tak, jak poprzednio, uczęszcza do szkół w Wiedniu. Zresztą Piotrulek nie ma najbliższych pretensyi do tronu Brazylii, gdyż w familii Braganza w Portugalii i Brazylii prawo następstwa tronu rozciąga się także na płeć żeńską.

Mama Isabella, jedyne dziecko smarłego zdetronizowanego cesarza, małżonka hrabiego Eu z domu Orleans, silna niewiasta licząca obecnie lat 47, jest prawdziwą pretendentką do tronu Brazylii; i jako regentka w Brazylii podczas licznych podróży jej ojca, okazała, że wprawdzie nie jest tem, czem był Dom Pedro II, lecz że przewyższa go co do charakteru i talentu rządzenia prezydenta Peixotto i admirała Mello. Będąc rozsądną i oprócz tego bogatą przez majątek jej męża, nie chciałaby z pewnością pomimo wszelkiej ochoty do panowania przyjąć koronę zresztą bardzo wątpliwą z rąk admirała Mello.

Brazylii nie zaszkodziłoby zresztą, gdyby tak Peixotto, jak i Mello leżeli na dnie zatoki Rio de Janeiro, tam gdzie jest najgłębszą.

### Pociąg z olejem spalony.

Z Nunda, N. Y., donoszą 2go grudnia: Dzisiaj rano wykoleił się w pobliżu pociąg olejowy Western, New York i Pennsylvania kolei, składający się z 26 wagonów. Pociąg się rozerwał i zaraz potem eksplodował rezerwoar (tank) na jednym z wagonów i w okamgnieniu ogarnęły płomienie cały pociąg, który do szczętu się spalił.

### Największe przedmioty w świecie.

Największy dzwon w świecie znajduje się w Kremlu, w Moskwie. Waży 430,000 funtów.

Największą wieżą jest monument Eifel'a w Paryżu, 980 stóp.

Najgłębszy szyb znajduje się w Przybramie w Czechach. Jest 3280 stóp głębokim.

Największem miastem jest Londyn w Anglii, ma 4,764,312 mieszkańców.

Największym wodospadem jest Yosemite w California. Ma 2500 stóp.

Największą wieżą kamienną jest pomnik Washingtona, 555 stóp wysoki.

Największy uniwersytet znajduje się w Oxford; ma 21 kolegii i 5 hali.

Największem jeziorem śródziemnem jest morze kaspijskie, które jest 270 mil długiem, a 270 szerokiem.

### Orędzie roczne prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Prezydent w swem orędziu do kongresu powiada, że rok przeszły nie był koniecznie pokojowym, lecz rząd załatwił wszystkie sprawy w sposób stanowczy.

O niepokojach w Brazylii wspomina Cleveland tylko tyle, że w porcie Rio de Janeiro znajduje się kilka okrętów, które mają bronić interesów obywateli Stan. Zjednoczonych. Cleveland, o ile się to tyczy Brazylii, powiada, że brazylijskich powstańców nie może uznać odnośnie do praw międzynarodowych za „moc wojującą".

Stany Zjednoczone porozumiały się z rządem państwa Chile co do wydania zbrodniarzy.

Co do prawa pod względem Chińczyków, powiada Cleveland, że nie jest wykonywanem tak, jak powinien być. Orędzie wspomina także o misyonarzach szwedzkich zamordowanych w Chinach.

Cleveland żąda, aby murzynom w kraju Congo nie sprzedawano trunków upajających, dalej chce mieć traktat z rzecząpospolitą Costa-Rica.

Stosunki z Francyą i Niemcami są przyjaznymi.

Dalej wspomina prezydent o stosunkach w Nicaragua, Honduras i nareszcie o traktacie z Rosyą.

Pod względem zawieruch na wyspach Samoa, głosi orędzie, że Stany Zjednoczone nie powinny się nigdy wdawać do jakiejkolwiek demonstracyi z innemi państwami.

Cleveland oddaje wielką cześć Hiszpanii za udział brany w wystawie światowej, jednakże żąda, aby Hiszpania uznała przywileje misyonarzy amerykańskich na wyspach Carolina. Prezydent żąda, aby rząd zajął się sprawami tureckiemi, gdyż nieraz się wydarzyło, że obywatele amerykańscy zostali ukrzywdzeni przez fanatyków muzułmańskich. Dalej wspomina prezydent o Venezueli i Hawaii, jednakowoż nie widzi, że z teraźniejszych stosunków mogłyby się wywiązać jakieś nieporozumienia.

Orędzie opiewa, że z wszystkich mocarstw, do których się rząd Stanów Zjednoczon. udał pod względem sporów mogących zajść pomiędzy państwami, jedyna Wielka Brytania odpowiedziała, iż jest za „arbitracyą".

Prezydent wspomina jeszcze o kilku innych sprawach, które jednakże nie są bardzo ważnemi.

Armia Stanów Zjednoczon. składa się z 28,778 ludzi, włącznie 2144 oficerów.

W ogóle jest prezydent Cleveland w swem orędziu przeciw wysokiemu cłu.

### Radiphon.

Electrical World w jednym z ostatnich numerów podaje opis niezmiernie dowcipnego przyrządu, umożliwiającego przesyłanie dźwięku za pomocą światła — a więc bez pośrednictwa jakiegokolwiek łącznika — przez wynalazcę swego, J. Bella; przyrząd nosi nazwę „Radiphonu". Na jednej stacyi ustawiono „wysyłacz", na drugiej „odbieracz" (receptor), odtwarzający dźwięki. Wysyłacz aparatu składa się z silnej lampy łukowej i lustra wklęsłego, możliwie lekkiego, w którego głównem ognisku jest umieszczoną, a które, zbierając światło w postaci pęku równoległych promieni, wysyła je w przestrzeń w kierunku swej osi optycznej; najmniejszej więc zmianie w położeniu lustra, oczywiście, musi towarzyszyć zmiana w kierunku wysyłanych promieni. Za lustrem, osadzonem w mosiężnej oprawie za pośrednictwem krążków z mocnej bibuły, znajduje się tuba akustyczna, wysyłana zaś w tę ostatnią dźwięki powodują współdrgania krążków bibuły, a z nimi i lustra, zarazem więc zgodne z temi drganiami zmiany w kierunku promieni, przez lustro wysyłanych. Przyrząd odbierający jest lustrem parabolicznem, mającym, jak wiadomo, własność skupiania padających na nie równoległe promienie dokładnie w jednym punkcie — głównem ognisku. Tu właśnie znajduje się rura, napełniona sadzami lub opalonym korkiem, a z nią połączona tuba akustyczna, odtwarzająca wysyłane z pierwszej stacyi dźwięki. Electrical World, z którego czerpiemy ten opis, objaśnia funkcyonowanie aparatu przez działanie promieni na sadze, zawarte w rurce; dźwięki byłyby więc spowodowane przez zmiany gęstości, a więc drgań powietrza, napełniającego rurkę, które, w rzeczy samej, zależne od kierunku wysyłanego światła na przemian ogrzewa się lub ochładza.

### "Jeszcze Polska nie zginęła".

Dowiadujemy się, że sąd okręgowy w Lublinie (pod zaborem rosyjskim) skazał kilku stróży w szpitalu św. Jana na karę od 3 lat do 3 miesięcy więzienia. W wydziale dla obłąkanych umieszczono obłąkanego Polaka, który wciąż śpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła". Na tem samem piętrze, gdzie się ów Polak znajdował, było także kilku Moskali czystej krwi (były wachmistrz żandarmeryi, b. urzędnik sądowy i policyant). Ci nauczyli się od swego towarzysza w niedoli „marszu Dąbrowskiego". W październiku, jak nam donoszą czasopisma angielskie i niemieckie, przybyła do szpitala komisya złożona ze samych Moskali, którzy się niezmiernie (naturalnie) zadziwili, że bracia ich, Moskale przywitali ich śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła". Sąd okręgowy uznał, że państwo rosyjskie znajduje się w największem niebezpieczeństwie, jeżeli stróże w zakładzie dla obłąkanych zezwalają na śpiew podobnej treści.

### Polacy w Gdańsku.

Polacy w Gdańsku posłali do Krakowa na ręce p. profesora Rydygiera, pochodzącego z Kociewa, wieniec z prośbą o złożenie go na grobie śp. Jana Matejki. Wieniec ten uwity jest z jedliny z lasów Tannenberga i z trawy zerwanej z piaskowych niw nadbałtyckich. Na wstęgach białej i czerwonej były następujące napisy wydrukowane:

„Ś. p. Janowi Matejce — Rodacy Gdańszczanie."

A dalej:

Wieniec wity z sinej trawy,
Rwany z nadbałtyckiej ławy
I z tannenberskiej jedliny,
My, pomorskiej ziemi syny,
Kładziemy na Twoim grobie
W ciężkiej po Tobie żałobie.
Prędzej łamy wiatr rozniesie,
Dumne jodły skruszy w lesie,
Niż Twa sława, co nam dzieje
Uwieczniła, się rozwieje.

## CHICAGO.

**Michael Dwyer, robotnik** liczący lat 60, a mieszkający pod nr. 28 przy Henry ul., pracował w wtorek po południu w tunelu przy Van Buren i Canal ul., gdy z góry spadł na niego kamień i tak go pokaleczył, że wnet potem umarł w szpitalu powiatowym.

**— Malarz James Hogan** mieszkający pod nr. 3605 Halsted ulicy, wygrał w środę wieczorem indyka w pewnym salonie na Cottage Grove ave. Gdy szedł do domu, napadło go dwóch ludzi, którzy nasamprzód wyrwali mu z ręki indyka a potem go nim uderzyli tak, iż utracił przytomność. Gdy ją odzyskał, nie było ani złodziei, ani też guły.

**— Bracia Józef i Tomasz** Wińscy zostali przez sędziego Hennesy odesłani przed sąd kryminalny pod kaucyą $800 każdy, ponieważ w zeszłą sobotę wieczorem podczas zabawy z tańcami pobili Michała Mawońskiego.

**— Lincoln Park ma zostać** powiększonym o 60 akrów położonych pomiędzy Diversey ave., Lake View ave., jeziorem i George ul. Obszar ten, którego właścicielem jest pan Dreyer, ma kosztować $1,500,000.

**— W 5-piętrowym budynku** położonym pod nr. 180—182 Quincy ulicy powstał w czwartek po południu z nieznanej przyczyny pożar, który zniszczył całe wnętrze domu i narobił szkody na $185,000.

**— W kościele Wszystkich** Świętych na rogu 25 i Wallace ulicy, odbyła się w czwartek przed południem uroczysta konsekracya Przew. ks. Edwarda Dunne na biskupa. Ks. Dunne obejmie dyecezyę Dallas w Texas. Konsekracyi dopełnił Najprzew. arcybiskup Feehan w asystencyi biskupów Ryan z Alton i Foley z Detroit. Obecnymi byli także arcybiskup Ireland z St. Paul i Hennessey z Dubuque i biskup Burk z St. Joseph, Mo.; Hennessey z Wichita, Kan.; Moore z St. Augusta, Florida; Rademacher z Fort Wayne, Ind. i Janssen z Belleville, Ills. Oprócz tych dostojników kościoła brało udział w uroczystości 100 kapłanów. Kazanie miał arcybiskup Janssens z New Orleans.

**— W czwartek położono** kamień węgielny pod nową bibliotekę miejską, która stanie w dawniejszym Dearborn parku. Około 800 ludzi brało udział w uroczystości. Główną mowę miał prezydent władzy biblioteki rabbin Emil G. Hirsch. Po nim przemówił burmistrz Swift.

**— W Springfield, Ills.,** zostało inkorporowane „Towarzystwo Pożyczkowe i Oszczędności M. Kopernika" w Chicago. Kapitał $1,000,000. Inkorporatorami są: Jan Bonk, Frank J. Karchut, Bernard Markiewicz, Adam Płaszyński, Franc. Marcinkowski, Franc. Sowadzki i Kazimierz Żychliński.

**— W polskiej kawiarni** znajdującej się jeszcze na miejscu wystawy, spowodował w piątek za nadto rozpalony piec mały pożar. Strata $50.

**— Zdawało się, że proces** Coughlina, zawikłanego w sprawę morderstwa dr. Cronina, w tych dniach się rozpocznie. Tymczasem już po wyborze całej „jury" przekonano się, że trzech jej członków nie jest odpowiednych do sądzenia tej sprawy.

**— W pewnym pokoju** w hotelu Virginia odebrali sobie życie w piątek aptekarczyk Victor Cyrier i wiarołomna żona aptekarza Edwarda L. Caron z pod nr. 109 Blue Island ave. Kobieta otruła się za pomocą morfiny a Cyrier zastrzelił się.

**— W „Haymarket" budynku** na W. Madison w pobliżu Halsted ulicy wybuchł w piątek przed południem o godzinie 9 pożar, który zniszczył górne piętra i znacznie uszkodził tam się znajdujący teatr. Strata wynosi $75,000.

Pożar powstał na czwartym piętrze i zniszczył 4te i 5te piętro. Wszyscy ludzie przebywający w budynku ocalili się za pomocą elewatora, dzięki przytomności umysłu i odwadze konduktora, Charles'a A. Boyen, który kierując elewatorem wśród kłębów dymu i płomieni, pomimo, iż kilka razy musiał się unosić w górę i spuszczać, wszystkich ocalił.

**— Banki oszczędności w** Chicago począwszy od 1 stycznia, 1894 roku, będą płaciły tylko po 3 procent za pieniądze im powierzone.

**— Kandydatem demokratów** na burmistrza jest John Hopkins, republikanów zaś Swift, który tymczasowo pełni urząd mayora miasta.

**— Kap. Warner, nurek** i jego pomocnicy John Holbert i Martin Fellan, znajdowali się w piątek w trojakiem niebezpieczeństwie życia: zmarznięcia, utopienia się i zmiażdżenia przez kry lodu. Udali się do tunelu położonego w jeziorze niedaleko od końca Montrose Boulevard, aby zapobiedz zapchaniu jego przez lód. Warner wszedł do tunelu, podczas gdy 2 inni pompowali dla niego powietrze. Mróz był tak silnym, że ci ostatni nie byli w stanie wciąż pompować i przecięli rurę gumową, aby mu doprowadzać powietrze dalej musiano wybić okienko w hełmie Warnera, który o mały włos się nie udusił. Wciągniono go do łodzi, którą tymczasem otoczyły kry a bałwany wciąż się dostawały do łodzi. Dopiero po godzinie spostrzeżono położenie tych ludzi. Teraz łódź przybliżyła się już do brzegu napełniona wodą i lodem. Fallon chciał skoczyć na „dock", lecz wpadł do wody. Udało mu się jednakże schwycić liny, którą mu rzucono, dwaj inni ocalili się w ten sam sposób. Przyrząd nurkowy Warnera przymarzł do jego odzieży, gdyż woda dostawała się do wnętrza przyrządu przez okienko wytłuczone w hełmie.

**— W sobotę umarł znany** bankier Charles Koźmiński. Urodził się 12 czerwca 1836 roku w Kempnie, w Wiel. Ks. Pozn. Wielu posełało przez niego pieniądze do Europy.

**— W poniedziałek rano** zabił pchnięciem noża woźnica John Enright swego przyjaciela Seipp'a przed domem pod nr. 190 przy Mather ul. Piwo było przyczyną zabójstwa.

### Leczenie krupu.

Dzienniki francuzkie podają następujący środek na leczenie krupu, stosowany wielokrotnie z powodzeniem we Francyi, gdzie właśnie grasuje ta straszna choroba: Cebulę upieczoną w popiele trzeba rozgnieść na kawałku muślinu i przykryć drugim kawałkiem, na który nalewa się łyżeczkę amoniaku. Ten okład, póki jest ciepły, przykłada się dziecku choremu na gardło.

Zaproszenie do przedpłaty na

# TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

## ROCZNIK VIII.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się rocznik VIII Tygodnika Powieściowo-Naukowego. Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok. Upraszamy wszystkich czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przesyłali prenumeratę czemprędzej. Od liczby zgłaszających się abonentów wiedzieć możemy, jaki zrobić nakład.

Nie chcemy się rozpisywać nad zaletami „Tygodnika", gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że chociaż powieści "Ponury dom w Warszawie," "Perła Genui", były pięknemi powieściami, to rozpoczniemy druk jeszcze piękniejszych powieści w No. 1 szym VIII rocznika, pod tytułem:

1) **Jan III Sobieski Bohater Wiednia** czyli Ślepa Niewolnica z Sziras, w 2 tomach, z 32 rycinami. Powieść ta nie będzie osobno w książkę drukowana, tylko w "Tygodniku."

2) **Pomorzanie w Gąsawie,** powieść osnuta na tle narodowym.

Prócz tego zawierać będzie „Tygodnik" pomniejsze powieści, artykuły treści naukowej i sztuki teatralne, jak w poprzednich latach.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok dla wszystkich.

Kto nie zna „Tygodnika", niechaj pisze po 1 numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Upraszamy prenumeratę przysełać teraz gdyż około Nowego Roku jest bardzo wiele do czynienia.

### Śmierć za pomocą elektryczności.

Z Sing Sing, N. Y., donoszą 4go grudnia: Dzisiaj został w tutejszem więzieniu stracony John Delfino, który rok temu zabił Włoszkę Katarzynę Geselli w Brooklynie.

O godzinie 11:43 puszczono na niego prąd 1750 „wolt", wskutek czego ciało skazańca poczęło się rozciągać na krześle śmiertelnem. Parę sekund później zmniejszono prąd na 150 „wolt", a za 50 minut zbrodniarz już nie żył. Lekarze mniemają, że śmierć nastąpiła natychmiast. Po ciele nie było widać znaków poparzenia.

### Rozpoznać fałszowany jedwab.

Nieraz słyszy się skargi, że czarne jedwabne materye, pomimo pozornej tęgości pękają i wyglądają jak zatłuszczone; jest to dowód, że zamiast czystego jedwabiu użyto fałszowanego. Można się zaś przekonać o tem w następujący sposób: zanim się kupi materyę, trzeba zażądać próbki i spalić ją; czysty dobrze farbowany jedwab zwija się, wkrótce gaśnie i pozostawia nader mało popiołu, barwy jasno-brunatnej; jedwab zaś fałszowany i przesycony farbą pali się zwolna, włókna tlą się długo i pozostawiają ciemno-brunatny popiół, który nie kruszy się, lecz łamie.

### Smutny wypadek.

We wsi Gruszowie w Królestwie Polskiem stał się dnia 8-go z. m. następujący wypadek: Właściciel majątku Włodzyński pojechał konno w sąsiedztwo ze swym dorastającym synem Michałem. Koń na którym jechał syn, spłoszył się i zrzucił swego jeźdźca, a ten nie zdołał wyjąć nogi ze strzemienia. Pan Wodzyński pędził by zatrzymać konia wlokącego syna, lecz daremnie. Młodzieniec, wleczony przez konia roztrzaskał głowę, a ojciec musiał patrzeć na straszną śmierć syna, nie mogąc katastrofie zapobiedz, pomimo wszelkich ze swej strony wysiłków.

### Zakład pijacki.

W Warszawie zmarł skutkiem ataku apoplektycznego robotnik ciesielski, Józef Wyroczek, liczący 22 lat wieku. Okazało się, iż Wyroczek padł ofiarą pijackiego zakładu, zobowiązał się bowiem w ciągu godziny wypić 30 kieliszków wódki i tyleż kufelków piwa. Zakład istotnie wygrał, ale przegrał życie.

### HUMOR I PRAWDA.

Dobrze porównał.

— Panie Karolu... czy ta piękna zieloność nic panu nie przypomina?

— Owszem, przypomina mi... sukno bilardowe.

* * *

Nie głupi Wojtek.

Ojciec. Ucz się! a będziesz mądrym, tak — jak twój profesor.

— Wojtek. Nie głupim! ja chcę w butach całych chodzić!

* * *

Pan do lokaja. Czy ty aby nie pijesz?

Lokaj. O bardzo mało, wody naprzykład ani kropli...

* * *

— Czy twój pan jest poszukiwanym lekarzem?

— O nie, jego nigdy nie trzeba długo szukać, bo ciągle siedzi w restauracyi naprzeciwko.

* * *

— No, Mosku, kupta te kobyłe...

— Kiedy una nic nie warta!

— Bez co?...

— Bez to, co ślepa na jedno okie...

— To lepiej, bo nie obaczy tego siana, którego jej nie dacie.

* * *

— Ach, moja droga Walentowa, jak mnie rwie w oku, nie macie na to jakiej rady?

— Hm! Nie dawno straszliwie mnie zębisko bolało, alem kazała go wyrwać i pomogło, to i wy sprobujcie tego sposobu, może ulży.

* * *

Zaspokojona ciekawość.

— Proszę pana, czy pan zawsze „sam" wybiera się na wycieczkę za miasto?

— Nigdy sam! zawsze mi towarzyszy „ona".

— Kobieta?

— Nie, flaszka wódki!

* * *

Pomyłka.

— Jacuś, co to? ledwie-ś z domu wyszedł — już jesteś urżnięty?

— Bo — widzisz przez pomyłkę — do szklanki koniaku wlałem kieliszek wody!

### TO I OWO.

* Nowy domek, który Cornelius Vanderbilt sobie buduje w Nowym Yorku, będzie kosztował $6,000,000. Cornelius z powodu tego wydatku musi się na trzy miesiące obyć bez pieniędzy kieszonkowych.

* Księżniczka Maud, córka księcia Walii i Markiza Lorne, córka królowej Wiktoryi, nauczyły się w ostatnich czasach palić papierosy.

* W Mexico, Mo., ożenił się dnia 14go października 72 lata liczący Robert Swan z 67letnią Adeliną Lisenbury. „Młoda pani" pokłóciła się z jej teściową, liczącą 103 lata, aż obecnie stara się Swan o rozwód.

* Cesarz chiński liczący obecnie lat 23 uczy się francuzkiego i angielskiego języka.

* Na pogrzeby wydaje Londyn rocznie 15 milionów dolarów.

* W Cooper Mills, Maine, żyje 6-letni chłopiec, który jest już wytrawnym palaczem.

* Henry Labouchere, słynny londyński żurnalista, ma $50,000 rocznego dochodu.

* Pewien farmer w Tree Lakes, Wis., sprzedał niedawno temu swą żonę za $10. Kobieta nie miała nic przeciwko temu.

* Najbogatszym miasteczkiem na tym świecie jest niezawodnie Brooklyne przedmieście Bostonu. Mieszka tam 13,000 ludzi, którzy posiadają własność realną wartą 62 mil. dolarów.

* Szkło było znanem najmniej 2000 lat przed Chrystusem. Najstarszy przedmiot ze szkła pochodzi z Egiptu, przedstawia głowę lwa i znajduje się obecnie w bryttańskiem muzeum w Londynie.

* W Stanach Zjednoczonych płacą fabrykanci koszul, kołnierzy i mankietów swym robotnikom rocznie $4,300,000.

* Miasto Cairo w Egipcie ma 500,000 mieszkańców, pomiędzy którymi znajduje się 30,000 Europejczyków.

* Ocean Spokojny obejmuje około 68,000,000 mil kwadratowych czyli około jednej 3ciej całej powierzchni ziemi.

* Rok rocznie ginie na wszystkich morzach 2000 okrętów i około 12,000 ludzi. Ogólna strata w okrętach i towarach wynosi w przybliżeniu $100,000,000 rocznie.

* W Japonii całują się tylko mąż i żona; nawet matka nie całuje swoich dzieci.

* Zwyczajna jedna mucha domowa pozostawia w jednym roku około 2,800,000 potomków.

* Cesarz Wilhelm ma być surowym ojcem, a w cesarskim pałacu odbywają się często egzekucye, przy których następca tronu odgrywa cierpiącą rolę.

* Panna Mary Garnett w Baltimore pobiera procent z majątku w wysokości $20,000,000.

* Egipcyańskie dzieci myje się po pierwszy raz, gdy liczą jeden rok.

* Bismarck interesuje się bardzo termometrem i ma ciepłomierz przy każdym prawie oknie. Naliczono ich 30 w Friedrichruhse.

* Pani Anna Sullivan z Wurtsboro, N. Y., ma być najstarszą niewiastą w tym stanie. Liczy lat 110 i nie miała okularów od 22 lat, chociaż dawniej koniecznie były potrzebnemi dla niej.

* Najstarsza armata w świecie jest przechowywaną w Konstantynopolu.

* Korona króla Portugalii ma być najkosztowniejszą na świecie; złoto i drogie kamienie w niej się znajdujące zostały oszacowane na $6,500,000. Korona królowej Wiktorii ma „tylko" półtora miliona dol. kosztować.

* W Anglii fabrykują rocznie 120,000 dwukołowców.

* Dla komisyi francuzkiej sprowadzają po większej części konie z Irlandyi.

* Podczas oblężenia miasta Leyden przez Hiszpanów w r. 1574 zarząd miejski wydawał skórzane pieniądze.

* 1000 uncyi naszych pieniędzy złotych zawierają 900 uncyi złota, 10 uncyi srebra, i 90 uncyi miedzi.

* Muślin został nasamprzód tkany w azyatyckiem mieście Mossul. Ztąd też pochodzi nazwa muślin.

* Urzędnicy kolejowi w Francyi bywają karani za każdym razem, gdy się pociąg spóźni o więcej niż 10 minut.

* Farbowanie włosów ludzkich ma znacznie skracać życie ludzi.

* W czasie wiosennym umiera zwyczajnie więcej ludzi, niż w innych porach roku.

* Brazylia obejmuje 3,287,964 mil kwadratowych, lecz ma tylko 12,338,000 mieszkańców.

* Odległość równika od każdego z biegunów wynosi dokładnie 6000 mil.

* Trzewiki z wysokiemi obcasami są główną przyczyną nerwowości kobiet.

* Ze sztaby stali kosztującej jednego dolara można zrobić sprężyny do zegarka warte $250,000.

* Najzgubniejsza powódź wydarzyła się w Holandyi w r. 1530; 400,000 ludzi utraciło życie.

* Według dokładnego oszacowania posiadało państwo rzymskie za czasów cesarza Augusta srebra i złota w wartości $1,700,000.

* W najgłębszych szybach kopalni srebra zwanej Comstock panuje taka gorączka, że robotnicy nie mogą pozostać przy pracy dłużej niż ćwierć godziny.

## Ostatnie wiadomości.

Berlin, 4 grudnia. Car przesłał Capriviemu i cesarzowi niemieckiemu powinszowanie, że nie stali się ofiarami bomb nadesłanych.

Key West, Florida, 4 go grudnia. W Cubie, czyli na wyspie Cuba powstanie się rozszerza.

Berlin, 5 grudnia. W całych Niemczech panuje influenzya czyli grypa.

Rzym, 5 grudnia. Nad granicą włoską Francya zebrała armię 40-to tysięczną i wielką ilość materyału wojennego.

Chicago, 6 grudnia. O godz. pół do 6 w wtorek wieczorem wagon North ave. przypięty do wagonu linowego na Milwaukee ave., blizko Division ul. wyskoczył ze szyn. W tym samym czasie jechał szybko wagon na drugich szynach w kierunku do miasta. Nastąpiło straszliwe zderzenie, w którem 6 osób poniosło uszkodzenia. Obadwa wagony zostały potrzaskane na kawałki.

### Czy rośliny śpią?

Gdy w pogodny dzień letni około południa przechodzimy przez łąkę zasianą kwiatami, wszystkie korony otwarte szeroko, zdają się ciekawie patrzeć na nas. Jeżeli na tę samą łąkę zajdziemy przed wieczorem, przedstawi nam się obraz całkiem odmienny: wszystkie te oczy kwiatów są już zamknięte, 2 boczne skrzydełka każdego liścia szczelnie się przytulają do siebie, a środkowy zwiesza się nad niemi — niby dach ochronny. Zmiana ta nazywa się „snem roślin".

To szczegółowe zjawisko po raz pierwszy zauważono na drzewie tamaryndowem w Indyach r. 1567; ale dopiero Linneusz zbadał je dokładnie w r. 1755, w ogrodzie w Upsali. Pewnego razu z rana widział on roślinę lotus z rozwiniętymi w pełni kwiatami; przechodząc tamtędy w nocy spostrzegł, że kwiaty znikły; pomyślał zrazu, że je ktoś porywał, ale z blizka przekonał się, że to sama roślina własne kwiaty ukryła. Następnie zauważył, że co wieczór liście rosnące w sąsiedztwie kwiatów zamykały się, zbliżały i otulając kwiat, ukrywały go przed wzrokiem ludzkim.

Linneusz wniósł, że zjawisko to nie może się ograniczać do jednej rośliny, i począł całe noce spędzać w swoim ogrodzie z świecą w ręku. Jakoż przekonał się, że znaczna liczba roślin zasypiając szczególną przybiera postawę.

Inni badacze przekonali się, że ani stopień wilgoci w powietrzu, ani zmiany temperatury dziennej i nocnej nie mają wpływu na czas snu roślin. Zjawisko to pojawia się w strefach, w których dni i noce są zarówno gorące; inna więc musi być jego przyczyna.

Pewien badacz przypuszczając, że powód tego może leżeć w braku światła, zrobił następujące doświadczenie. Rośliny, których liście posiadają skłonność do spania, poddał działaniu sztucznego światła, pochodzącego z dwóch lamp, równających się ⅔ światła dziennego. Wówczas czułki (pręciki) wystawione na światło podczas nocy a na ciemność w dzień, otwierały i zamykały listki zrazu zupełnie nieregularnie; po kilku dniach zastosowały się do swego nowego położenia i otwierały listki wieczorem, z którym jasność ich witała, a zamykały się z rana, które było dla nich początkiem nocy.

Następnie wystawił czułki na ciągłe światło i ujrzał, że miały, jak w zwykłym stanie rzeczy dwa stany: snu i przebudzenia, tylko każdy z nich był nieco krótszy niż zwykle. Wystawiając znowu czułki na ciągłą ciemność, przekonał się, że okazywały one na przemian objawy snu i przebudzenia, tylko bardzo nieregularne.

Z tego można wnioskować, że objawy snu i przebudzenia pozostają w związku z ruchem tkwiącym w roślinach a powtarzającym się w równych odstępach, ale który ostatecznie zależy od podniecającego działania światła, z różną siłą wywierającego wpływ na rozmaite rośliny. Ta sama ilość światła odmiennie wydaje rezultaty u różnych gatunków roślin.

### Środki na ból głowy.

1). Wieczorem przed udaniem się na spoczynek, kilka szklanek wody z cukrem, jest najdogodniejszym środkiem dla tych, których ból głowy w nocy zwykł napadać. — 2). Codzienne obmywanie głowy zimną wodą. — 3). Przykładania liści świeżej kapusty na około czoła i skroni, lub też świeżych ziemniaków pokrajanych w plasterki. — 4). Skórka od chleba napojona octem, uśmierza często najgwałtowniejszy ból głowy, towarzyszący gorączkom. — 5). Pilne i staranne czesanie włosów przed udaniem się na spoczynek. — 6). Do najlepszych jeszcze mocne nacieranie nóg wełnianemi szczotkami obustami, po wymoczeniu tychże. — 7). Wypić filiżankę mocnej kawy, lub pół łyżeczki wody kolońskiej na cukrze zażywać. — 8). Omywanie głowy rumem rano. — 9). Jako nieomylny środek na reumatyczny ból głowy, zaleca dr. Hufeland noszenie czapki z gąbki zrobionej lub okrycie do około ceratą.

### Świadectwo służącej.

„Marcyanna Paluszek służyła u mnie przez cztery miesiące. Przez ten czas okazała się pilną w bieganiu po ulicach, wstrzemięźliwą w robocie, skorą do kłótni, dbałą o swoje wygody i uczciwą kiedy wszystko było zamknięte."



☞ Polacy w Delano, Minn. i okolicy mogą prenumeratę Gazety i Tygodnika, jak również pieniądze na książki składać na ręce pana Szymona Kittok, który jest agentem Gazety Polskiej, Tygodnika i Księgarni.

☞ Obywatel Jan Deja mieszkający w St. Paul, Minn., 778 Wade ave., przestrzega rodaków, aby się nie udawali do Doniphan lub Bontero, Missouri, gdyż to mają być strony niezdrowe, ani też tam nie ma widoków, żeby ktokolwiek mógł polepszyć swój byt.



# Żywoty św. Pańskich

KS. PIOTRA SKARGI.

Druk jest skończony — dzieło to jest obecnie u oprawy. Wiele to czasu nie zabierze, dla tego, że arkusze są wszystkie poskładane.

Na powyższe dzieło przysłali do 1-go Grudnia przedpłatę następujący panowie:

| | | |
|---|---|---|
| 858 | Fr. Rogaliński, Milwaukee (na $6.00) | $4.50 |
| 859 | St. Kunicki, Manistee (na 6.00) | 4.50 |
| 860 | Jno. Bagieński, Globeville (na 6.00) | 4.50 |
| 861 | J. Gorny, Houston (na 6.00) | 4.50 |
| 862 | J. Sieradzki, Hills Grove (na 6.00) | 4.50 |
| 863 | J. Baldiga, West Warren (na 6.00) | 4.50 |
| 864 | Fr. Bell, West Houghton (na 6.00) | 4.50 |

†

### NEKROLOGIA.

Śp. Antoni Kantecki zasnął w Bogu 17 zm. w samo południe po długiej i ciężkiej chorobie w 46 roku życia.

Zmarły urodził się w 1847 roku, gimnazyum odwiedzał w Ostrowie, na akademii w Monasterze słuchał teologii i filologii, tam też otrzymał stopień doktora filozofii. Na kapłana wyświęcony został w roku 1871.

W kilka dni po wyświęceniu przybył do Poznania i objął redakcyą „Kuryera". Był jego duszą przez lat kilkanaście; w pierwszych latach z życzliwością szczerą traktował sprawę warstw średnich, potem zwrócił się przeciw niej. Nie jego to wina, ale stósunków, które na niego, jako na kierującego redaktora, nacisk wywierały.

Z natury bardzo uzdolniony, szybko się oryentujący, nie bez zmysłu poznawania się na rzeczywistej wartości ludzi, brał żywy udział w wszystkich sprawach publicznych.

Że zmiana Regulaminu wyborczego nastąpiła na lepsze, o co „Orędownik całe lata wołał, jego to była wyłączna zasługa; członkom komitetu prowincyonalnego wykazywał, wyświecał całe miesiące te sprawę aż ich do reformy nakłonił. Wtedy dusza jego żywo biła dla sprawy warstw średnich.

Przed kilku laty zapadł na zdrowiu i zmarł w sile wieku, a z nim i talent jego.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków!

# KANTYCZKA

od czasów zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce, znajduje się w każdym domie polskim, aby w czasie adwentowym czcić swem pieniem Najśw. Pannę a podczas Godów, tj. po Bożem Narodzeniu weselić się i wyśpiewywać pieśni z Kantyczki, że Chrystus się narodził.

Kto w swym domu tu w Ameryce nie ma jeszcze Kantyczki niech przyśle 75c. W Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago, jest w wielkiej ilości

**Kantyczka**

i Kancyonał czyli zbiór najnowszych pieśni, starożytnych kolend i pastorałek, z Nowenną na adwent. W mocnej oprawie po cenie - 75c.



**"Pamiątka Ślubu".**

(Ważne dla nowożeńców i wogóle dla osób w stanie małżeńskim żyjących).

Jest to bardzo piękny obraz w kolorze na grubym papierze rozmiaru 22x28 bez którego żaden dom polski być nie powinien. —

Jest to obraz wypracowany na tle biblijnem z dodatkiem herbów Ojca Św., Stanów Zjedn. i Polski — w pośrodku jest miejsce na fotografię nowożeńców, w dole zaś miejsce do wpisania cdnośnych imion, dnia zaślubień itp. —

Cena jednego Exemplarza z przesyłką 75c. a od korcom w większej ilości odstępuję stosowny procent. —

Kto przyśle 10c. w znaczkach pocztowych dostanie mały obrazek tejże Pamiątki Ślubu na okaz — a które przy późniejszem zamówieniu tego obrazu zostaną odliczone od ceny 75c. Pieniądze we większej ilości przesełać przez Express albo P. O. Money Orders lub w liście registrowanym

J. KWAŚNIEWSKI,
877—10. Ave. Milwaukee. Wis.

Obraz ten jest również do nabycia w „Księgarni Polskiej"

W. DYNIEWICZA,
W Chicago, Illinois.

W

**KSIĘGARNI POLSKIEJ**

znajdują się następujące

# OBRAZY:

MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy Rusi.) - - - 60 c.

KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.

JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolor czarny) 50 c.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali, kolor czarny) - 50 c.

Chromolitografie MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ bardzo śliczna praca na płóciennym papierze w kilku kolorach, format 15½x20½. Cena 50c.

W. Dyniewicz.



PIERWSZA

**Księgarnia Polska**

W AMERYCE
WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA
W CHICAGO

odebrała wielki zapas kalendarzy na rok 1894 r. pod tytułem:

# KALENDARZ MARYANSKI

NA ROK

**1894**

Cena z przesyłką pocztową

**14 centów.**

**Kalendarz Maryański na rok 1894 zawiera:**

Kalendarz na każdy dzień w roku 1894. — Życzenia na Nowy Rok 1894. — Złoty jubileusz biskupi Ojca św. Leona XIII.— Kościół, Ojciec św. Leon XIII i sprawa socyalna. (Z dwiema rycinami.) — Cudowny obraz Matki Bozkiej Nieustającej Pomocy. — Pan Bóg swoich nie opuści (z 20 rycinami). — Matka Boleściwa, Przygody w podróży przez Karola Meya, (z czterema rycinami.) — Podanie hiszpańskie o św. Józefie. — Oszczerczyni. — Miłujcie nieprzyjaciół waszych. — Mistrz szewski z Ispahanu, czyli jak można przeciw własnej woli zostać wróżbiarzem, albo jakto i zła niewiasta dopomódz może do szczęścia, (z ośmiu rycinami.) — Czterechsetletnia rocznica odkrycia Ameryki i międzynarodowa wystawa w Chicago (z 7 rycinami.) — Jak się Frycowi powiodło na zalotach. Zabawna przygoda w jednym akcie, w dwunastu odsłonach (z 12 rycinami.) — Żarty i dowcipy.

Kalendarz ten zawiera obrazy w ślicznych kolorach Matki Bozkiej Nieustającej Pomocy — wartości co najmniej 25 centów i obraz papieża Leona XIII wartości najmniej 10 do 15 centów. Obydwa te obrazy można dać sobie osobno w ramy oprawić. Oraz kalendarz ścienny

Cena Kalendarza z przesyłką pocztową

**14 centów.**

Dla miejscowych w Chicago (bez przesyłki) — w księgarni po 10 centów.

Tego kalendarza nie wydaje się na premię.

## Ceny Targowe.

*Chicago*, 5 Grudnia 1893.

| | |
|---|---|
| Żywe świnie | 4.15—5.55 |
| Owce | 1.00—4.50 |
| Bydło, 100 funtów | 1.65—6.50 |
| Owies | 27—31 |
| Pszenica | 45—63 |
| Żyto | 42—57 |
| Groch, buszel | 1.00—1.05 |
| Siano | 7.50—11.00 |
| Len | 1.13—1.14 |
| Kukurydza | 34—39 |
| Spirytus | 1.15 |
| Fasola, miech | 1.65 |
| Indyki, funt | 9—10½ |
| Kaczki | 8—9 |
| Kury | 6—7 |
| Cytryny, pudło | 3.50—5.00 |
| Miód, funt | 6—15 |
| Łój | 3—6½ |
| Masło | 16—27 |
| Jaja, tuzin | 21 |
| Jabłka | 2.00—3.75 |
| Gęsi, tuzin | 5.00—6.00 |
| Banany, pudło | 1.50 |
| Tymotka | 3.20—3.10 |
| Schaby, 100 funtów | 6.77½ |
| Buteryna, funt. | 14½—18 |
| Mąka pszenna | 1.35—3.50 |
| Kartofle | 54—60 |
| Koniczyna | 9.00—9.25 |
| Szynka. | 9.50 |
| Cebula beczka | 1.25 |
| Peklowina (beczułka) | 12.60 |
| Smalec (beczułka) | 7.85 |
| Jęczmień | 35—50 |
| Ser | 9½—12 |
| Ćwikła, beczka | 1.00—1.25 |
| Pomidory, buszel | 1.00—1.25 |